NUMER 216.

# DZIENNIK POWSZECHNY

11/23 Września 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

## Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

**Prenumerata w Warszawie:**
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sroda, 23 Września 1863.

**Prenumerata na Prowincyi:**
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.



## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W liczbie przestępców, którzy w nocy na d. 28 lipca (9 sierpnia) r. b., popełnili zabójstwo właściciela domu w Warszawie Wicherta, jego siostry Anny i służącej Emilji Kowalskiej, główną działającą osobą był, jak okazało wyprowadzone w właściwem czasie śledztwo, czeladnik piekarski *Władysław Kochański*, przezywający się także *Maciejem Wilczyńskim*. Przestępca ten po spełnieniu zabójstwa zdołał się ukryć, lecz d. 24 sierpnia (5 września) został zatrzymany tu w Warszawie w domu pod Nr. 913, w lokalu zajmowanym przez rzemieślników stolarza Kalischa. Według zebranych o Kochańskim wiadomości, okazało się, że jest on wychodźcem z Galicji i mieszkał w Warszawie od 1860 r. pod różnemi zmyślonemi nazwiskami, udając że jest rodem ztąd i kilka razy za włóczęgostwo był więziony w areszcie policyjnym. Po wybuchu buntu, Kochański przyłączył się do jednej z band buntowniczych, po której rozbiciu, został wzięty do niewoli, lecz w czasie transportu uciekł i przybył do Warszawy, gdzie ukrywał się pod różnemi zmyślonemi nazwiskami, wszedł do organizacji tak zwanych „żandarmów—wieszających" i służył za narzędzie w wykonywaniu przestępnych zamiarów stronnictwa buntowniczego, dla czego ciągle miał przy sobie sztylet, i szczególnej konstrukcji nóż zatruty.

Polowy Sąd Wojenny, skazał *Kochańskiego* (alias Wilczyńskiego) za jego przestępstwa, na zasadzie art. 83, 96, 631 i 632 I księgi Wojenno-Karnej Ustawy i art. 20 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie.

Kara nad Kochańskim będzie wykonana d. 12 (24) września, na stoku Warszawskiej Aleksandrowskiej Cytadeli, o godzinie 9-ej rano.

---

*Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych.* — Podaje do wiadomości, że posada lekarza ordynującego w szpitalu św. Tadeusza w Łukowie, z płacą rs. 150 rocznie, ma być stale obsadzoną.

Kandydaci pragnący ubiegać się o tę posadę, wnosić mają stosowne podania do Rady Głównej, przy dołączeniu patentu na stopień naukowo-lekarski, oraz pozwolenia do praktyki w Królestwie Polskiem.

Nadmienia się, że do pomienionego szpitala przyjmowani są chorzy z chorobami wewnętrznemi, zewnętrznemi i syfilitycznemi, — konkurs zatem mieć będzie dążność odpowiednią do tego rodzaju chorób.

Termin do wnoszenia podań oznacza się jednomiesięczny, od daty niniejszego ogłoszenia, poczem lista kandydatów będzie zamkniętą, a następnie wyznaczonym zostanie czas i miejsce do odbycia konkursu. — Prezes, Radca Tajny J. *Łaszczyński*, za Szefa Biura *Kruszczyński*.

---

*Z Petersburga, 17 Września.*

W skutku przedstawienia najpoddańniejszego pisma szlachty kowieńskiej NAJJAŚNIEJSZEMU PANU, JEGO CESARSKA Mość zaszczyciwszy przeczytaniem wspomnione pismo, Najwyżej rozkazać raczył: oświadczyć Najwyższe JEGO CESARSKIEJ Mości zadowolnienie, pełniącemu obowiązki kowieńskiego gubernialnego marszałka szlachty rotmistrzowi Karpiowi, który podpisał i przedstawił wspomnione najpoddańniejsze pismo i Najwyższe podziękowanie szlachcie, która upoważniła go do podpisania takowego. Przy tem NAJJAŚNIEJSZY PAN raczył wyrazić nadzieję, że pp. szlachta nie tylko w słowach ale i czynami dowiodą wyrażonego przez nich przywiązania.

---

*Najpoddańniejsze pisma.*

*Od czasowo-obowiązanych włościan z włości modolickiej, w powiecie ługskim w gubernji St. Petersburgskiej.*

„NAJDOSTOJNIEJSZY MONARCHO NASZ, CESARZU ZIEMI ROSYJSKIEJ!

Słyszymy, że wrogowie od zachodu słońca zbierają się na świętą matkę naszą Rosję i że ci dawni zazdrośnicy jej sławy i wielkości MONARCHY Rosyjskiego, rozdmuchują zdradę buntowników polaków i obiecują im pomoc z uszczerbkiem całości i spokojności naszej ojczyzny.

NAJJAŚNIEJSZY PANIE! Wrogowie TWOI są wrogami naszymi, honor i sława TWOJA naszą dumą. Przyjm Ukochany Wyswobodzicielu nasz, od naszego serca zapewnienie, że na pierwszy Twój głos, my wszyscy rosjanie gotowi jesteśmy pójść wskazać wrogom naszym granice TWEGO państwa i mienia, zdobytego krwią ojców naszych. Znajdziemy stare i nowe granice, znajdziemy gdzie przelewała się krew rosyjska i dowiedziemy że to nasze; piersiami będziemy bronić każdej piędzi ziemi. Oby Bóg dopomógł nam ochronić i TWĄ sławę i całość Rosji.

Wierz, Nadziejo-MONARCHO! Pierś rosyjska jest silna, stępią się o nią miecze wrogów; wierz, że w sercu rosyjskiem i w języku rosyjskim wyrazy: Bóg i MONARCHA nie odłączają się jeden od drugiego, umrzeć za Boga i za CESARZA, po naszemu, nie ma żadnej różnicy. Jeżeli zapomnieli cudzoziemcy, to znów dowiedzą się, jak lud rosyjski od najdawniejszych czasów, był i będzie przywiązany do swych MONARCHÓW. Pozostajemy w oczekiwaniu, że TY, NAJJAŚNIEJSZY PANIE, rozkażesz nam, kiedy będzie potrzeba TOBIE i ojczyźnie naszego życia i naszego mienia; my wszyscy co do jednego, nie szczędząc swego życia, silnym murem nieustraszenie ruszymy na spotkanie nieprzyjaciela w ogień i wodę, gdziekolwiek wskaże monarsza ręka naszego CESARZA-OSWOBODZICIELA.

Przyjm, NAJJAŚNIEJSZY PANIE, proste lecz szczere wyrażenie uczuć TWYCH wiernych poddanych synów, czasowo-obowiązanych włościan z różnych osad włości modolickiej w powiecie ługskim w gubernji St. Petersburgskiej."

(Następują podpisy).

---

*Od czasowo-bowiązanych włościan z włości łożniańskiej, pogoszczańskiej i wysoczańskiej w powiecie orszańskim w gubernji Mohylewskiej.*

„WASZA CESARSKA MOŚCI, NAJMIŁOŚCIWSZY PANIE!

Słyszymy, że i nam chłopom, pozwolono pisać do CIEBIE, objaśnić CI po naszemu nasze uczucia. Wiedzże, WIELKI MONARCHO, nasz OSWOBODZICIELU, że i my, włościanie TWEJ Białorusi, nie mniej do CIEBIE jesteśmy przywiązani od czystych rosjan. Lecz czyż i my nie jesteśmi takiemiż rosjanami jak i oni. Mówiło nam wielu panów, że byliśmy polakami; lecz najstarsi z nas tego nie pamiętają i mówią, że i dziadowie nasi mówili choć niedobrym, ale rosyjskim językiem a nie polskim, i chodzili nie do kościołów a do rosyjskich cerkwi; i teraz jesteśmy rosjanami, i czem innem być nie chcemy. Dowiedliśmy to już czynami: jak tylko dowiedzieliśmy się od naczelników, że polacy chcą buntować nasze strony i że można ich chwytać, wszyscy co do jednego, w najgorętszy roboczy czas chodziliśmy po lasach i pod dowództwem naszego sprawnika, walczyliśmy i przelewaliśmy krew naszą w Pogosticy i uspokoiliśmy całą naszą okolicę. Panowie nam mówili że i obce narody przyjdą na pomoc polakom; ale cóż one zrobią, kiedy wszyscy rosjanie co do jednego staną przeciwko nim. Teraz, chwała Bogu, jesteśmy przez CIEBIE wyswobodzeni, przez CIEBIE zabezpieczeni, zaczynamy żyć, potrzeba nam pokoju, żeby poprawić swój byt pod TWYM pokojowym zarządem, a polacy zamierzyli nas niepokoić i buntować; niech poprobują, tylko rozkaż, a płazem im to nie przejdzie. Chcą nas oszukiwać, obiecują oddać nam bezpłatnie grunta, i oswobodzić od podatków i dawania rekruta, które dawać i TOBIE, NAJJAŚNIEJSZY PANIE, odmawiają, lecz nie zważaliśmy na to; wierzymy TOBIE jednemu i TWOIM prawom. Spuść się i TY na nas, na wyswobodzony przez CIEBIE lud; wskaż wszystkim TWOIM wiernym poddanym sposób, jak wynurzać się przed TOBĄ, a w każdym czasie zobaczysz, jak podtrzymamy CIĘ w TWYCH zamiarach, jak obronimy kraj rosyjski od jego wrogów, i tutejszych, i obcych.

WASZEJ CESARSKIEJ MOŚCI, NAJMIŁOŚCIWSZEGO PANA wierni poddani z włości łożniańskiej, pogoszczańskiej i wysoczańskiej w powiecie orszańskim w gubernji Mohylewskiej."

(Następują podpisy).

---

Oprócz tego JEGO CESARSKIEJ Mości przedstawione były najpoddańniejsze pisma i uchwały: od mieszkańców miast: Nikolska, Nowej Ładogi, Putiwla i Wierchnieudińska; od duchowieństwa i parafjan Alesandro-newskiej cerkwi osady Azowa w djecezji Jekaterynosławskiej; od mieszczanina chersońskiego Mikołaja Szypowa; od rossieńskiej gminy żydowskiej; dymisionowanego podoficera Jana Stepanowa, mieszkającego we wsi Swistowej pp. Bałaszewych, w pow. riazańskim; od kupców, mieszczan i włościan starowierców, mieszkających w włościach wszelskiej i zapolskiej w pow. ługskim w gub. St. Petersburgskiej; od starowierców zboru pomorskiego w pow. ałatyrskim gub. Simbirskiej; od włościan z gubernji Tambowskiej, tegoż powiatu, z wsi rządowych: Pachotnowo-Ugła, Mitropolja i czasowo-obowiązanych wsi Gribojedowa p. Kajsarowa, rozkolników małakańskiej sekty; od włościan rządowych: z międzyrzeckiej gminy wiejskiej wyznania rzymsko - katolickiego w pow. trockim w gub. Wileńskiej i w gub. Niżegrodzkiej; z włości jelnińskiej w pow. niżegrodzkim i z włości jagodińskiej w pow. kniagininskim; od włościan właścicieli i czasowo-obowiązanych z gubernij:

1. *Wileńskiej*, z włości jodzkiej w powiecie dziśnieńskim i z włości zareżskiej w pow. wilejskim.

2. *Witebskiej*, z włości welaszkowskiej w pow. surażskim.

3. *Włodzimierskiej*, z włości sojmeńskiej w powiecie sudogodzkim; z włości grygorjewskiej, jełpatjewskiej, p. Naryszkina, nagorskiej i zagorskiej w pow. piereslawskim.

4. *Wołogodzkiej*, z włości archangelskiej i ditiatiewskiej w pow. wołogodzkim.

5. *Wołyńskiej*, z włości borsukowieckiej w pow. krzemienieckim.

6. *Woroneżskiej*, ze słobody Alferowki, księżny Dołgorukiej, w pow. nowochoperskim.

7. *Wiackiej*, z włości uspeńskiej, pritykińskiej, wielikorieczyńskiej, mikołajewskiej, zubcowskiej, ichtyńskiej i śmietanińskiej, w pow. jarańskim.

8. *Grodzieńskiej*, z włości dereczyńskiej, w pow. grodzieńskim.

9. *Jekaterynosławskiej*, z włości anastasiewskiej, wyszetarasowskiej, bieleńskiej i michajłowskiej, w pow. jekaterynosławskim; z włości wasiljewo-petrowskiej i semibałkowskiej, w pow. rostowskim.

10. *Kijowskiej*, z włości korniłowskiej i neterebskiej, w pow. kaniowskim; z włości gorodiszczenskiej i świstunowskiej, w pow. czerkaskim; z włości sarnowskiej, w pow. lipowieckim.

11. *Nowogrodzkiej*, z włości darguńskiej, w pow. czerepowskim.

12. *Pskowskiej*, z włości oziereckiej, w pow. toropeckim.

13. *Riazańskiej*, z włości piesoczyńskiej, alekanowskiej i palnowskiej, w pow. riazańskim.

14. *St. Petersburgskiej*, z włości peredolskiej, chmersko-posoładinskiej i toroszkowskiej, w pow. ługskim; z włości chwałowskiej, w pow. nowoładożskim.

15. *Tambowskiej*, z włości arbeniewskiej, w powiecie kirsanowskim.

16. *Tulskiej*, z włości nikolskiej, iwanowskiej i meszczeryńskiej, z wsi Wysokiej, pani Jaszwil, i Berezówki, p. Aleksandrowa, z wioski Krasnego, pani Speczyńskiej, z wioski Poczynki, inaczej Tiurinki, pani Nesterenko, z wsi Rożdestweńskiej, pp. Meszczerinowa i Ofrosimowa, w pow. czernskim.

17. *Saratowskiej*, z włości sperańskiej, w pow. serdobskim.

18. *Chersońskiej*, z włości bielczańskiej, ilińskiej, 2-ej sewerynowskiej, 4-ej antono-kodencowskiej, tuzlańskiej i anatoljewskiej, oraz z miasteczka Warwarówki, pismo podane przez duchownego z tego miasseczka Fedorowicza—w pow. odeskim.

19. *Jarosławskiej*, z włości jermakowskiej, w pow. poszechońskim.

Wileński wojenny, kowieński, grodzieński i miński jenerał-gubernator i głównodowodzący w gubernjach Witebskiej i Mohilewskiej, przesyłając najpoddanniejsze pisma: 1) od mińskiej gminy żydowskiej, złożone mu przez przysłanych do Wilna deputowanych, wybranych z liczby najznakomitszych i najbogatszych jej członków, nadmienia, że gmina pomieniona podała jednocześnie na imię jenerała piechoty Murawjewa prośbę o pozwolenie zebrania podpisów na 5,000 rs., z powodu obecnych wypadków, dla użycia ich stosownie do woli jenerał-gubernatora, i 2) z włości lozniańskiej, pogoszczańskiej i wysoczańskiej, — nadmienił, że dwóch włościan z tych włości zabitych zostało przez rokoszan w bitwie pod wsią Pogosticą.

Włościanie z włości jodzkiej, przy wynurzeniu uczuć wiernopoddańczych w piśmie najpoddanniejszem, nadmienili, że na pamiątkę wyswobodzenia ich z pod zawisłości poddańczej, postanowili odprawiać na wieczne czasy, w dniu 1-m maja v. s., nabożeństwo w miejscowym kościele prawosławnym i obchodzić dzień ten świątecznie, a 30 go sierpnia v. s., w dniu imienin JEGO CESARSKIEJ Mości, postawić w kościele miejscowym obraz Św. prawowiernego wielkiego księcia Aleksandra Newskiego.

Włościanie z włości jermakowskiej, na zgromadzeniu włościowem, przy wynurzeniu uczuć wiernopoddańczych w piśmie najpoddanniejszem, postanowili pomodlić się do Pana Boga za zdrowie JEGO CESARSKIEJ Mości i walecznych wojowników, oraz odprawić nabożeństwo za zabitych przez wrogów.

Włościanie rządowi z międzyrzeckiej gminy wiejskiej, wyznania rzymsko-katolickiego, 28-go lipca i 5-go sierpnia v. s., w kościele parafjalnym w m. Rudnikach, modlili się za zdrowie i długie lata JEGO CESARSKIEJ Mości, z powodu rozbicia przez wojska band buntowniczych, które zjawiły się około ich mieszkań.

Starowiercy, mieszkańcy włości wszelskiej i zapolskiej, złożyli 60 rs. na wsparcia dla wdów i sierot po wojownikach, którzy polegli podczas rokoszu. Pomienione pieniądze jenerał-gubernator St. petersburgski odesłał ministrowi wojny.

Włościanie z włości ditiatewskiej ofiarowali 43 rs. i 865 arsz. płótna, na rzecz żołnierzy, którzy ucierpieli w Królestwie Polskiem, a mieszkańcy miasta Nikolska ofiarowali 90 rs., na rzecz rodzin żołnierzy, zabitych przez buntowników polskich, oraz 20 rs. na zapomogę dla rodziny prawosławnego duchownego parafjalnego Danjiła Kanopasiewicza, który poniósł z rąk złoczyńców śmierć męczeńską. Wszystkie ofiary z gub. Wołogodzkiej odesłane zostały stosownie do ich przeznaczenia.

---

Wszystkim wyż wyszczególnionym gminom i osobom oświadczone zostało NAJWYŻSZE podziękowanie, a pieniądze ofiarowane i płótno odesłano stosownie do ich przeznaczenia.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Ogólne sprawozdanie.

*Monitor* podaje depesze z Meksyku donoszące, że Tampico zostało zajęte 11 sierpnia; ogień statków francuzkich zniszczył baterje stojące przy wejściu do rzeki, lecz samo miasto nie stawiało żadnego oporu. Polityczny stan rzeczy szybko się polepsza; cesarstwo meksykańskie zostało ogłoszone w większej części miast nadbrzeżnych, a garstka wojsk pomocniczych dostateczna jest do utrzymania tam porządku. Codzień wiadomości o przystąpieniu do nowego porządku rzeczy dochodzą z różnych stron kraju; jenerał Miramon przybył do Meksyku i wyraził stanowczy zamiar uznania interwencji.

*Mémorial diplomatique* ciągle uważa przyjęcie korony meksykańskiej przez arcyksięcia Maksymiliana za rzecz stanowczą. Arcyksiążę położył dwa warunki: 1) Jednozgodne, z własnego popędu powołanie go przez lud meksykański i 2) Moralne i materjalne poparcie ze strony mocarstw zachodnich dla założenia trwałego i szanowanego rządu. Pierwszy warunek, powiada *Mémorial diplomatique*, został spełniony w obec zapału z jakim kandydatura arcyksięcia została przyjęta we wszystkich prowincjach oswobodzonych z pod jarzma Juareza. Drugi warunek napotykał pewne przeszkody ze strony Anglji, lecz jeden z meksykańskich mężów stanu, którego nazwiska nie wymienia *Memorial*, został wysłany przez arcyksięcia do Londynu i potrafił usunąć istniejące trudności, tak, że pomoc Anglji ostatecznie jest zapewniona cesarstwu meksykańskiemu. Według innych źródeł tym mężem stanu jest jeden z członków deputacji meksykańskiej p. Arrigoiz, który już powrócił z Londynu do Miramare. P. Arrigoiz jest przyszłym ministrem skarbu, a meksykanie szczycą się jego wysokiemi zdolnościami, sprawował on już kilkakrotnie z ogólnem zadowolnieniem obowiązki ministra skarbu w Meksyku i zjednał sobie nazwę nowego Colberta. Dawszy objaśnienia zadawalniające gabinetowi londyńskiemu, co do podniesionej przez ten ostatni kwestji religijnej, otrzymał on zapewnienie, że Anglja uzna cesarstwo meksykańskie. Lecz arcyksiążę żądał głównie poparcia materjalnego, przez przychylność do pożyczki meksykańskiej; pod tym względem misja p. Arrigoiz zupełnie się powiodła. Domy bankierskie angielskie wzięły ją w całkowitości na siebie bez żadnego poręczenia ze strony Anglji lub Francji. Jednocześnie inny członek deputacji meksykańskiej don Guttierez de Estrada udawał się do Brukselli dla powitania małżonki pszyszłego cesarza meksykańskiego arcyksiężny Karoliny, a po jego powrocie do Paryża cała deputacja miała wyruszyć do Miramare. Utrzymywano tu, że arcyksiążę przybędzie do Brukselli dla pożegnania swego teścia. Wszystko to okazywałoby, iż przyjęcie korony meksykańskiej przez arcyksięcia, nie podlega już wątpliwości.

Co do dalszych kroków w kwestji niemieckiej dotąd nic nie ma pewnego. W Wiedniu ciągle jeszcze oczekują na nadejście odpowiedzi Prus na zbiorowy list monarchów niemieckich. O kwestji węgierskiej, o której nie dawno tak wiele mówiono w Wiedniu, ucichły teraz wszystkie pogłoski.

Jak się teraz okazuje, Król Jerzy, przed opuszczeniem Danji nie zrzekł się stanowczo wszystkich swych praw do korony duńskiej, lecz tylko zrzekł się pierwszeństwa na korzyść młodszego swego brata Włodzimierza i jego potomków. Zatem tylko porządek następstwa tronu został zmieniony. *Dagbladet* zapewnia, że ten akt Króla Jerzego wzbudził powszechne zadowolnienie w Danji, co bardzo łatwo daje się zrozumieć; trudniej pojąć za co Grecja ma być wdzięczna, jak to przypuszcza *Dagbladet*, swemu Królowi, kiedy tym sposobem nowa dynastja grecka nie przedstawia dostatecznej trwałości.

*(Mon., Ind. b., W. Z., Sch. Z.)*

### Anglja.

*Londyn*, 18 *Września*. Hr. Russell omal że nie postradał przed paru dniami życia. Jeden z koni dyszlowych jego powozu spłoszył się nad brzegiem jednej z przepaści szkockich, tak iż minister angielski do spraw zagranicznych i towarzysząca mu rodzina byli w wielkiem niebezpieczeństwie. Lecz szczęściem wszystko skończyło się na strachu. Hr. Russell trzyma dotąd w jak największym sekrecie swe postanowienie co do statków pancernych, budujących się na warsztatach pp. Laird, tak iż niewiadomo dotąd, czy takowe zostaną przytrzymane, lub też czy dozwolonem im będzie wypłynąć na morze. *Times* wczorajszy utrzymuje, że zakaz wypłynięcia jest faktem nieulegającym wątpliwości. Lecz rozumowania tej gazety co do statków, które zbudowane zostały w portach neutralnych, a następnie przez strony wojujące w ich własnych portach lub na pełnem morzu uzbrojone, nikogo zapewne nie zadowolnią.

Kapitały potrzebne na zrobienie drutu telegrafu elektrycznego anglo-amerykańskiego zostały już zebrane. Zrobienia i założenia tego drutu podjęła się firma Glass i Elliot, która wzięła się niezwłocznie do roboty około fabrykacji drutu. Firma ta zobowiązała się do założenia drutu przyszłego lata. W ten sposób, jeżeli wszystko spełni się podług życzenia, od dnia dzisiejszego za rok, Europa połączona będzie zapomocą telegrafu elektrycznego z Ameryką.

Zarządzona przez związek niemiecki egzekucja w Holsztynji zaprząta mocno prasę angielską. *Times* szydzi znowu z profesorów niemieckich i kończy swe uwagi następującemi wyrazami: „Związek niemiecki nie ma żadnego racjonalniejszego powodu do mięszania się w sprawy Szlezwigu nad ten, że połowa mieszkańców tego kraju składa się z niemców, a gdyby obecny podział terytorjów miał być naruszony dla zadosyć uczynienia wymaganiom narodowości, w takim razie nie znalazłoby się może ani jedno państwo, któreby mogło uniknąć wmięszania się w jego sprawy innego państwa".

*Globe* wynurza przekonanie, że egzekucja związkowa w Holsztynji zdolna jest wywołać wojnę pomiędzy Niemcami a Danją. Pismo to powtarza nieraz już wypowiedziane przez się zdanie, że naród tak spokojny, łagodny i godny szacunku, jakim jest naród niemiecki, daje się powodować w kwestji księztw namiętnością narodową, której niebawem będzie żałować, gdyż Danja nie przez samych tylko duńczyków bronioną będzie.

### Danja.

*Kopenhaga*, 14 *Września*. *Dagbladet* donosi dziś na czele swych szpalt, że Król Jerzy I podpisał w sobotę w ministerstwie spraw zagranicznych, wspólnie ze swym ojcem, księciem Chrystjanem, akt, mocą którego, na przypadek przyjścia do skutku praw króla Jerzego do tronu duńskiego, mają być zawarte nowe układy. Tymże aktem Król Jerzy odstępuje swych praw do korony duńskiej, swemu młodszemu bratu Woldemarowi i jego przyszłym potomkom, oraz tym książętom, jacy mogą przyjść na świat z małżeństwa księcia Chrystjana z księżną Ludwiką, jak niemniej ich liniom ubocznym, tak iż król Jerzy i jego przyszli potomkowie, zajmować będą, co do prawa dziedziczenia tronu duńskiego, ostatnie miejsce. Przeto w miejsce zrzeczenia się praw do dziedziczenia tronu duńskiego, zaprowadzona została jedynie zmiana co do porządku następstwa, które to postanowienie, jak powiada *Dagbladet*, zostało tak w Danji jak i w Grecji z zadowoleniem przyjęte. W ten sposób zachowane zostaną nietylko warunki traktatu londyńskiego z 8-go maja 1852 r., zapewniające prawo następstwa tronu duńskiego czterem osobom, oraz warunki duńskiego prawa z 31-go lipca 1853 r., co do następstwa tronu podczas gdy jednocześnie Król Jerzy daje dowody, że przywiązuje do swego nowego królestwa wielką wagę. Co się tyczy Danji, *Faedrelandet* nie upatruje w tem szczególnego dla tego kraju zadowolenia, albowiem widoki na to, że na tron duński wstąpić może zczasem zupełnie obcy, grecki dom królewski, nie są bynajmniej pocieszające.

### Francja.

*Paryż*, 18 *Września*. Wczorajsze posiedzenie rady ministrów, przeszkodziło dyplomatycznemu przyjęciu u p. Drouyn de Lhuys. Dziś minister spraw zagranicznych o godzinie 2-ej po południu przyjmował na posłuchaniu ambasadorów anamskich. Posłowie ci i ich orszak, na tę uroczystość przywdzieli wielki ceremonjalny ubiór, który wzbudza historyczne zajęcie, ponieważ wiernie reprezentuje ubiór dworski z czasów byłej dynastji chińskiej Mingsów. Pierwszy ambasador, Fang-Tang-Gian, pomimo głębokiego wzruszenia, w pełnych godności wyrażeniach odezwę się do ministra. Udzielona mu odpowiedź, równie i serdeczne, jakiego doznał przyjęcie, wkrótce wróciły mu śmiałość. Fang-Tang-Gian oświadczył ministrowi spraw zagranicznych, że ponieważ z powodu zamiany ratyfikacij traktatu, zawartego pomiędzy Francją a cesarstwem Anamskiem, Cesarz Napoleon wysłał misję do Hue, Cesarz Tu Duk, ze swej strony wyraził życzenie wysłania ambasady dla złożenia życzeń Cesarzowi francuzów, i że jest szczęśliwy, iż został wybrany przez swego monarchę dla spełnienia tej misji, nastręcza mu to bowiem sposobność złożenia hołdu ministrowi. Minister odpowiedział, iż Cesarz ubolewa, że nie może w téj chwili przyjąć misji anamskiej, lecz, że polecił mu przyjąć ją jak najuprzejmiej i że ambasadorowie mogą być pewni, iż znajdą we Francji dowody szczerej sympatji, których wyrażenie musieli spotykać w swej podróży. Ambasador wielce chwalił uprzejmość okazywaną misji od czasu jej wyjazdu, a szczególniej na terytorjum francuzkiem. Dalej toczyła się rozmowa za pośrednictwem kapitana fregaty Aubaret, spełniającego obowiązki tłomacza i dotyczyła arsenału w Tulonie, przybycia do Marsylji i t. d. Przyjąwszy podaną herbatę, ambasadorowie i ich orszak pożegnali ministra i powrócili do swego mieszkania pod wpływem żywego wrażenia z doznanego przyjęcia.

Spuszczenie na wodę statku *La Provence*, zostało odroczone do 22-go października, aby nowy Król grecki Jerzy I-y, udający się do Tulonu, mógł być przy tem obecny. Po spuszczeniu fregaty *la Provence*, przystąpią do budowania fregaty pancernej *le Mexico*.

Dzienniki donosiły, że książę Ghika usunął się z gabinetu księcia Kuzy od obowiązków ministra spraw zagranicznych, z powodu, iż się dowiedział, że został zawarty traktat zaczepno-odporny z Serbją, bez jego udziału i wiadomości. Mniemanie to jest zupełnie mylne, a traktat wspomniony utworem wyobraźni. Książę Ghika wziął dymisję jedynie z powodu budzącego obawy stanu zdrowia swej małżonki, którą odwiózł do Włoch.

Wiadomości z tego ostatniego kraju są bardzo pomyślne. Chociaż stawienie się przed władze kilku rozbójników, może być tylko udaniem dla uchronienia się przed sprawiedliwością rządu włoskiego, wszelako nie ulega wątpliwości, że wielu składa broń, i ta nieszczęsna plaga rozbójnictwa politycznego czy nie, zaczyna znikać, pomimo zachęceń pewnych dzienników, które powinnyby pamiętać, że można oddawać cześć Borgesom i Christenom, jedynie pod warunkiem potępienia La Gallów i Crocców. Co do Crocca, podają o nim następującą wiadomość: Zażądał on rozmowy z jednym majorem armji włoskiej, który tak daleko posunął nieroztropność, iż udał się sam na jego wezwanie, chociaż poprzednio jeden oficer piemoncki został zamordowany w podobnych okolicznościach. Major mocno został zdziwiony, przybywszy na naznaczone miejsce, skoro spostrzegł, że Croccowi towarzyszy cała jego banda; sądził, że to była zdrada, lecz się

omylił. Nie mniej się zadziwił, kiedy Crocco odezwał się do niego, tak jakby przemawiał do swego wspólnika przybyłego z Rzymu i rzekł mu, że z powodu braku posiłków, które mu były obiecane z posiadłości rzymskich, oraz próżnego oczekiwania na przybycie zapowiedzianej wyprawy z Albanji, poddadzą się rządowi włoskiemu, jeżeli w ciągu ośmiu dni nie nadejdzie im pomoc, jaką zobowiązano się im udzielić. Łatwo zrozumieć cel komedji, odegranej przez Crocca przed swymi wspolnikami, których zniechęcenie następnie doprowadziło do poddania się; lecz chociaż śmiałość majora piemonckiego powiodła się, ostro została zganiona przez ministra wojny, który chciał go nawet ukarać. Wypadek ten miał miejsce pod Rimero.

Niemniej charakterystycznym faktem jest, że małżonka Franciszka II-go z powodu likwidowania majątku jego rodziny przez p. Adolfa Rotszylda, kazała za pięćdziesiąt milionów franków pochodzących z renty neapolitańskiej, jakie posiadała u tego bankiera, kupić renty włoskiej. Fakt ten wraz z rozpuszczeniem małej armji b. księcia Modeńskiego, świadczy, że nawet w takich sferach przestano się łudzić możliwością powrotu do dawnego stanu.

Baron Ricasoli przejeżdżał przez Paryż, wracając z Niemiec do Toskanji.

**Włochy.**

*Turyn*, 16 *Września*. Na giełdzie paryzkiej grający na obniżenie kursów, rozpuszczali pogłoski na poparcie swych intryg, przedstawiające w najgorszem świetle stan finansowy Włoch. Szczególniej utrzymywano, że p. Minghetti pozostałe z 700 milionowej pożyczki 200 milionów fr. faktycznie już użył, ponieważ sumę wypuszczonych obligów skarbowych, podniósł do 400 milionów fr., kiedy prawnie może ona dochodzić tylko do 200 milionów fr.; ażeby przywrócić normalny stosunek, musi on co najspieszniej wypuścić pozostałe z pożyczki 200 milionów fr. *Opinione* z tego powodu pisze: „Dla zniżenia kursu renty włoskiej, rozpuszczono niedawno na giełdzie paryzkiej niepokojące wieści o zdrowiu króla Wiktora Emanuela, w chwili kiedy ten oddawał się ulubionej rozrywce polowania w górach Alpejskich. Teraz utrzymują, że minister skarbu wypuścił w obieg niezmierną ilość obligów skarbowych, aby tym sposobem być w stanie opóźnić wypuszczenie 200 milionów pozostałych z pożyczki. Jesteśmy w stanie oświadczyć, że obligi skarbowe będące w obiegu, bardzo nieznacznie przenoszą 100 milionów fr., a zatem nie dosięgają do upoważnionej przezprawo wysokości. Podwyższenie się kursu renty włoskiaj, któreby chciano powstrzymać, zależy od ogólnych przyczyn i specjalnych warunków kraju, znacznie polepszających się i mogących natchnąć jak największą ufnością tak wewnątrz jak i zewnątrz”.

Baron Ricasoli, który dziś wieczorem ma tu powrócić z Frankfurtu, jutro wyjedzie do Toskanji.

Papiery znalezione w portfelu biszpańskiego rozbójnika Serracante, niedawno ujętego przez wojska na granicy neapolitańskiej, bardzo mocno skompromitowały czterdzieści cztery rodzin w Terra di Lavore. W skutek wskazówek zawartych w tych papierach, prawie wszystkie osoby skompromitowane zostały aresztowane.

Jednym z dziwaczniejszych ustępów wojny przeciw rozbójnikom, powiada *Italia*, będzie zapewne pozostawienie na wolności na słowo naczelników band, którzy opatrzeni w karty do przejazdu, jedni po drugich stawiają się przed władzami w towarzystwie kilku lub kilkunastu ludzi, którymi dowodzili. Czyż odtąd trzeba będzie wierzyć słowu honoru rozbójników? Toby wskazywało, że wszelka nadzieja sprowadzenia tych ludzi na prawą drogę jeszcze nie znikła i że środki moralne mają więcej wpływu na tych nieszczęśliwych, których przesąd i ciemnota popchnęły do zbrodni.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

*Nowy-Jork*, 11 *Września*. Związkowi zabrali 19 dział i wzięli 100 ludzi do niewoli na wyspie Morris, którą skonfederowani poprzednio opuścili. Bombardowanie twierdzy Maultrie ciągle postępuje. Magazyn z prochem został w tej twierdzy wysadzony w powietrze.

*Nowy-Jork*, 12 *Września*. Konwent w Nowym-Jorku uchwalił aby popierać obecny rząd i konstytucję. Z Charlestown donoszą pod datą 9-go b. m.: Flota nie zaprzestała bombardowania twierdzy Moultrie; jen. Gilmore zajmuje się urządzeniem baterij do ostrzeliwania miasta; skonfederowani odparli atak związkowych na Sumter. Jen. Burnside podał się do dymisji. Cała armja wybrzeża opuściła Nowy Orlean, i udaje się domniemalnie do Texas. Wszystkie rzeczypospolite Ameryki południowej pragną przymierza całej Ameryki z Juarezem, w celu odparcia wkroczenia europejskiego. Rząd Stanów Zjednoczonych został zaproszony, aby wysłał delegowanych do porozumienia się w tym celu.

*Paryż*, 20 *Września*. Stan Yucatan oświadczył się za rządem tymczasowym w Meksyku. Cesarz Napoleon udzieli deputacji meksykańskiej posłuchanie, za jej powrotem z Miramare.

*Aleksandrja*, 19 *Września*. Komisja, której polecono zbadanie robót nad przekopaniem międzymorza Suez, była wczoraj przyjmowaną przez Ismaela-Paszę bardzo uprzejmie i serdecznie. Posłuchanie to wywarło pomyślne wrażenie na wszystkich członkow komisji. P. Lesseps uda się do Francji dnia 29 b. m.

*Madryt*, 19 *Września*. Dzienniki donoszą, że Cesarz i Cesarzowa francuzów przyjęli nader uprzejmie posłów hiszpańskich, którzy udali się do Biarritz celem złożenia im uszanowania w imieniu Królowej hiszpańskiej. Utrzymują, że Cesarz Marokański oświadczył, iż wcale nie byłby przeciwnym temu, gdyby Hiszpanja ukarała surowo nieposłuszne pokolenia Riffa około Melilli.

*Turyn*, 19 *Września*. Książę Amadeusz przybył z powrotem ze Szwecji. Na przeglądzie w obozie pod Somma będą królowi towarzyszyć jego dwaj synowie.

*Marsylja*, 19 *Września*. Listy z Rzymu z dnia 16 b. m. donoszą, że jen. Montebello zajął stację pod Ceprano, w celu zapobieżenia nowym starciom między wojskiem włoskiem i żandarmami papiezkiemi. — Z Neapolu donoszą pod datą 16 b. m.: „Naczelnicy band rozbójników przybyli na dzień oznaczony; przywieźli oni 46 ludzi rannych, którzy się ukrywali, i wielu innych, poddających się dobrowolnie. Jen. Sirtori ogłosił proklamację, wzywającą naczelników kalabryjskich, aby się poddali władzom. Przybył tu książę Morny; obrał on zamieszkanie w willi Hante w Pausilippie. Spodziewają się przybycia księcia Galliera.

*Berlin*, 20 *Września*. *Bank und Handels Zeitung* powiada: Mamy wszelkie powody do mniemania, że jakkolwiek można się spodziewać, iż wszystkie rządy należące do związku celnego, wezmą udział w konferencji zwołanej przez Prusy, jednakże niektóre państwa ociągają się jeszcze z oświadczeniem potwierdzającem. Konferencja prawdopodobnie nie będzie miała miejsca wcześniej, jak w ostatnich dniach października. Układy państw nakłaniających się do przymierza południowo-niemieckiego, spowodowane przez Bawarję, nie zostały wprawdzie jeszcze zaniechane, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa zanosi się, iż w Monachjum zamierzają usunąć się od stanowczej konferencji. Natomiast dochodzą wieści o zgromadzeniu, które ma nastąpić w Wiedniu przed powszechną konferencją berlińską; w zgromadzeniu tem wzięłyby udział te tylko państwa należące do przymierza antipruskiego, które się oświadczyły bezwarunkowo za projektami hr. Rechberga.

## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był ciepły i niepogodny,—z rana niebo na pół pogodne, cały dzień pochmurne. Średnia temperatura dnia jest $14^{2}/_{5}$,—największe ciepło po południu $18^{1}/_{5}$, – najmniejsze w nocy $11^{9}/_{10}$ stopni Réaumura. Barometr nader opadł,—średnia jego wysokość jest 733,09 milimetrów. Kierunek wiatru zmieniał się kilka razy w ciągu dnia, wieczorem panował mocny południowo-wschodni, który sprowadził suche i ciepłe powietrze. Elektryczność 21 stopni.

— Roboty około wytknięcia drogi żelaznej lwowsko - czerniowieckiej prowadzone są z czterech stron, mianowicie ze Lwowa i Czerniowiec, oraz ze Stanisławowa w obu kierunkach. Oddział inżenjerów mających swe siedlisko w Stanisławowie, składa się na teraz z dziewięciu inżenjerów i zwiększony jeszcze zostanie trzema inżenjerami.

Co się zas tyczy innych dróg żelaznych galicyjskich, ze Lwowa donoszą, że bracia Klein, którzy podjęli się poprzednio budowy kolei na przestrzeni z Rzeszowa do Lwowa, prowadzą obecnie z administracją drogi żelaznej Karola Ludwika układy co do budowy kolei ze Lwowa do Brodów. Bardzo przeto prawdopodobnem jest, że roboty około obu dróg żelaznych idących ze Lwowa, rozpoczęte zostaną jednocześnie, a mianowicie pierwsza przez towarzystwo angielskie, a druga przez braci Klein. Przy zwykłych podczas zimy stosunkach, przestrzeń dróg żelaznych ze Lwowa do Brodów i ze Lwowa do Stanisławowa, powinnaby być ukończona do końca grudnia 1864 r.

— *Statystyka gazet finlandzkich.* W Finlandji wychodzi gazet i pism perjodycznych 16 w języku szwedzkim, a 18 w fińskim. Każde z tych pism nie jest bynajmniej tak znaczne pod względem objętości, jak pisma w innych krajach, ale za to są tańsze. Dwie są gazety miesięczne, jedna w języku fińskim a druga w szwedzkim, z których każda kosztuje rocznie po 2 złp., z przesyłką do wszystkich miast i parafij wielkiego księstwa finlandzkiego. Prawda, iż to są gazety misjonarskie, otrzymujące wsparcia od towarzystw religijnych, ale też za to mają i największą liczbę czytelników, a mianowicie: fińska 2,606; szwedzka 2,540. Jest także tygodniowa gazeta, Czytelnia dla dzieci, kosztująca rocznie złp. 1 gr. 26, wydawana w Kuopjo, w języku fińskim. Dziennik helsingforski, kosztujący z przesyłką 42 złp. gr. 10., ma prenumeratorów 1,106. W ogóle liczba prenumeratorów na pisma finlandzkie nie jest wielka. Więcej jak dwa tysiące czytelników liczą tylko gazety misjonarskie; znajdują się jednak i takie, które mają nie więcej jak 91 (po 8 złp. gr. 17 z przesyłką); 59 a nawet 55 prenumeratorów; i to przy cenie prenumeraty 4 złp. rocznie. — W Helsingforsie wychodzi 9 pism w języku szwedzkim a 7 w fińskim. — W Abo 5 pism; dalej wychodzą pisma perjodyczne w Bjerneborgu, Wazie, Uleaborgu, Kuopjo, Tawasthuzie, st. Michel, Wyborgu, Borgo i Eknes. Cena wszystkich 16 pism szwedzkich z przesyłką wynosi 34 rs. $34^{1}/_{2}$ kop., a wszystkich 18 fińskich 19 rs. $77^{1}/_{2}$ kop. W ogólnej cyfrze każde z pism finlandzkich kosztuje mniej jak 10 złp. 20 gr. za egzemplarz. Na wszystkie gazety fińskie przypada 8,675 prenumeratorów, a na szwedzkie, 2,655. Suma tych dwóch cyfr 21,330 daje 1 prenumeratora na 70 dusz ludności finlandzkiej płci obojej. Ażeby zachować ten sam stosunek dla Rosji, wypada aby tam wychodziło 1,301 pism perjodycznych, mających 842,285 prenumeratorów.

— *Komunikacja telegraficzna* otwartą została obecnie z następującemi stacjami kaukazkiemi: Piatihorskiem, Nalczykiem, Gori, Boriomem, Władykaukazem, Duszetem, Tyflisem, Kutaisem, Orpirą, Poli, Biełokluczenskiej i Kadżorami. Na stacjach tyfliskiej i biełokluczenskiej dozwoloną jest także korespondencja w językach francuzkim i niemieckim, na innych zaś tylko w ruskim.

— Czasopismo *Echo du Pacifique*, podaje następującą szumną pochwałę Kalifornji. „W obecnym czasie, najlepiej uposażonem, ze względu na wszystko co może przyczynić się do szczęścia rodzaju ludzkiego, miejscem w Ameryce północnej jest Kalifornja. Niegdyś kraj ten uważany był tylko za stację na drodze życia; pozostawano tam krótszy lub dłuższy czas, ale tylko o tyle, aby osiągnąć upragniony cel. Lecz w końcu tej stacji upatrywano zawsze możność powrotu do kraju rodzinnego. Dziś już tak nie jest. Większa część tych, którzy przybyli z zamiarem oddalenia się skoro tylko zrobią majątek, chociaż życzenia ich spełniły się, na zawsze osiedli przy tych spokojnych wybrzeżach. Wprawdzie, niektórzy z nich powrócili do swych dawnych ognisk domowych; lecz tam rzeczy tak się zmieniły, tak stały się różne od tego co sobie wyobrażali iż niepodobna im było tam mieszkać. Chcąc gdzieindziej używać majątku nabytego w Kalifornji, podróżowali po całej Europie szukając miejsca gdzieby się osiedlić, badając klimaty, obyczaje, zwyczaje, języki, porównywając kraje i narody dla utworzenia sobie zdania w wyborze. W podróżach ich po stałym lądzie wspomnienienie Kalifornji z niebieskiem niebem, z otwartem serdecznem towarzystwem, zawsze było obecne ich oczom, i tem milsze dla ich serca im większe spotykali zawody i kłopoty. Zobaczywszy wszystko powrócili do kraju z przezroczystem niebem, z bogatym, urodzajnym gruntem, postanowiwszy tam żyć i umierać. Materjalne bezpośrednie następstwo tego przypływu stoi przed naszemi oczami. Wszędzie wznoszą się te wspaniałe gmachy, magnackie rezydencje; minął już czas, kiedy domy jako tako sklecone, zdawały się aż nadto dobre na zamierzony krótki czas pobytu. Dziś wiele gmachów w San-Francisco, nigdzie niebyłyby nie na miejscu, i w wielu krajach stanowiłyby ich ozdobę. Lecz nie tylko ze względu polepszenia i upiększenia miast wynika mniemanie o wyższości Kalifornji nad wszystkiemi innemi miejscowościami Ameryki; liczne przedsiębierstwa w celu rozwinięcia zasobów tego państwa, na korzyść dobrobytu mieszkańców, ważniejszy w tym przedmiocie dają dowód. Obszerne przestrzenie kopalń, niedawno pozostawione ograniczonej pracy poszukiwacza złota, obecnie zostały zajęte przez kapitalistów; ziemja eksploatowana jest przez naukę, której przychodzi w pomoc bogactwo i co dziwniejsza ciągle odkrycia rozszerzają przestrzeń złotodajnej ziemi, tak że nie można przewidzieć gdzie napotkane zostaną jej granice. Chwilowo na prawdę sądzono że wschodzie stoczystości gór Newada wcale nie posiadają złota. Cztery lata temu odkrycia Washoe przekonały o mylności tego mniemania. Nie ulega wątpliwości że na całej przestrzeni tych gór znajduje się złoto i srebro. Od Sonory do Washoe, wskazówki geologiczne są jednakie. Już teraz górnik nie może mieć nadziei zrobienia majątku, przy takich jak dawniej zasobach. Miejsce dawnych niedokładnych przyrządów zastąpiły maszyny różniące się od tamtych, jak kopalnia od placeru; dla tego to nie można nawet porównywać przeszłości z teraźniejszością tego cudownego kraju. Bez obawy o przesadę, można powiedzieć, że teraz zaczynają dopiero ukazywać się wskazówki bogactwa kalifornijskiego.

Co się obecnie dzieje w Kalifornji zasługuje na szczególną uwagę. W chwili kiedy cały kraj jest szarpany plagą wojny, kiedy w walce Tytanów Północ i Południe wyczerpują swe zasoby przelewając ostatnią kroplę krwi za trjumf, bezwątpienia godnych uwielbienia lecz niedających się zastosować w różnych miejscowościach idei, jeden Stan, zbratany z innemi wspólnem pochodzeniem, instytucjami, pracami, potrzebami, obyczajami, pozostaje zupełnie obcym kwestji politycznej, górującej w innych stanach, tak że jest tylko widzem w tej walce. Interes zaciera tu namiętności; kapitały użyte na przedsiębierstwa, sprawiają zapomnienie o wojnie domowej. Kalifornijczyk niema czasu śledzić z gazetą w ręku poruszeń dwóch armji; co innego budzi jego niespokojność. Podwyższenie i spadanie kursu akcij, dywidendy już uzyskane lub spodziewane, nowe odkrycia, zyski z dawnych — to go zajmuje. Nie obchodzą go znaczne podatki, nie obchodzą go opłaty, pod jakimkolwiek kształtem są nałożone; płaci wszystko, a te wydatki wracają mu się zupełnie ze świetnych jego spekulacij.”

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— *Posiedzenia Cesarskiej Akademji nauk w Petersburgu.* Na posiedzeniu oddziału matematyczno-fizycznego d. 2-go września, akademik *Jacobi* przedstawił w imieniu pułkownika Gustawa *Struve* obszerną zapiskę o nowej machinie, działającej wspólnie za pośrednictwem gazu i pary, a która była dla autora, w ciągu wielu lat, przedmiotem zajęć specjalnych. Zapiska ta składa się z czterech części: w pierwszej przedstawiony jest ogólny rzut oka na teraźniejsze maszyny parowe, w drugiej badania nad łącznem użyciem gazu i pary dla wywołania ruchu, w trzeciej teoretyczne poszukiwania autora o rozszerzaniu gazów, a w czwartej dowodzenia dotyczące machiny gazowej. Ponieważ autor pragnął uzyskać sąd o swej pracy, przeto oddział poruczył akademikom Lenz i Jacobi rozpatrzenie zapiski p. Struve i przedstawienie o niej sprawozdania.—Asesor kolegjalny Starikow nadesłał Akademji pakiet zapieczętowany z prośbą aby takowy rozpieczętowano na posiedzeniu Akademji. Po rozpieczętowaniu takowego znaleziono w nim: zapiskę o teorji poruszania się eteru i o drogach komet i planet, oraz prośbę, aby Akademja podała tę zapiskę do wiadomości światu naukowemu. Poruczono akademikowi Perewoszczykow przejrzeć tę pracę p. Starikowa i dać o niej zdanie. — Następnie odczytaną została zapiska przysłana do Akademji z Paryża przez Stanisława Meunier: *De la forme globulaire que les liquides et les gaz peuvent prendre sur leur propre surface.*—Jenerał-porucznik wojsk hiszpańskich Zarco-del-Valle, prezes madryckiej Akademji nauk i członek honorowy Petersburgskiej Akademji nauk, nadesłał wydane przez Akademję madrycką dzieło astronomiczne Alfonsa X, króla Kastylji.—Komora St. Petersburgska przysłała również do wyżej wspomnionego wydziału Akademji jednę skórę zwierzęcą, z prośbą o określenie jej, dla tego aby można było do niej zastosować artykuł taryfy. Po obejrzeniu skóry na posiedzeniu okazało się, iż takowa jest z zwykłego cielęcia morskiego, czyli foki, nazywanego w Syberji nerpą, a znanego w nauce pod nazwą *Phoca vitulina.* Ten gatunek fok znajduje się na całej północy oceanu Atlantyckiego, od morza Lodowatego do Śródziemnego i od brzegów Europy do wybrzeży Ameryki; napotykać go także można często w morzach Baltyckiem i Niemieckiem.—Skóry te nie mając przymiotów miękkiego futra, używane bywają zwykle na obijanie kufrów, na wyrabianie torb myśliwskich, ładownic i innych tego rodzaju przedmiotów.—Wiadomości te postanowiono zakomunikować komorze St. petersburgskiej, obok zwrócenia samej skóry.

— Czytamy w *Kurjerze Wileńskim:* Dzieł wyłącznie poświęconych nauce bibljotekarstwa, nie ma dotąd w języku polskim ani jednego. To, co się mówi w „Bibljograficznych ksiąg dwojgu”, wydanych w r. 1823 i 1826 w Wilnie, oraz w dziele hr. Dunina Borkowskiego „O obowiązkach bibljotekarza”, drukowanem we Lwowie w r. 1829, dotyka w mowie będącego przedmiotu jedynie ubocznie: gdyż pierwsza z tych prac starą bibljografję polską, druga wykształcenie i obowiązki zawiadujących książnicami, ma na głównym widoku. Że jednak uciekanie się w każdym razie do dzieł obcych, zwłaszcza niemieckich, nie zawsze jest dogodnem, i że książka podobna przydaćby się mogła piśmiennictwu polskiemu,— dowodzić nie ma potrzeby. Powodowani tą myślą, powiemy słów kilka o będącej dotąd w rękopiśmie pracy profesora Załogieckiego, traktującej obszernie naukę bibljotekarstwa w języku polskim, a noszącej tytuł: Bibljologja.” Dzieło to przed niejakim czasem powierzone piszącemu, z zamiarem wynalezienia drogi do jego wydrukowania, mamy dotąd w ręku i mówić o niem możemy z naocznego przeświadczenia się o rzeczywistej jego wartości. Po krótkim wstępie, książka podzielona na okresy, rozpoczyna się traktowaniem o rzeczy książniczej u starożytnych, aż do wprowadzenia chrystjanizmu. Autor w części historycznej tego okresu, który naturalnie dla nauki bibljotekarstwa, ledwo szczupłych może dostarczyć szczegółów, mówi o domysłach w poszukiwaniu pierwszeństwa ludów co do uprawy sztuk i umiejętności; potem z kolei przebiega w tym względzie dzieje narodów pojedynczych w starożytności: Hebrajczyków, Chińczyków, Indjan, Chaldejczyków, Persów, Fenicjan, Egipcjan, Greków i Rzymian. W drugiej części, która traktuje o stronie kunsztowej przedmiotu w tym okresie, dzieło mówi o wynalezieniu pisma i jego wynalazcach podług dociekań pisarzów dawnych i nowszych; następnie o kształcie i liczbie charakterów pierwiastkowego abecadła, jego odmianach i pomnożeniu, o znamionach pisarskich i skróceniach pisma. Z kolei przechodzi autor do systematycznego układu rozmaitych charakterów pisma, które dzieli na trzy klasy: pismo rzeczowe, wyrażające rzeczy same za pomocą ich obrazów, pismo zgłoskowe, jakiem jest chińskie, i pismo głoskowe dzisiejsze. Potem idzie rzecz obszerna o materjałach, których dawniej używano do pisania, o sprzęcie pisarskim i pisarzach, a nakoniec o postaci dzieł starożytnych i ich ozdobach. Okres drugi mówi o rzeczy książniczej aż do wskrzeszenia nauk, i dzieli się jak pierwszy na część historyczną i kunsztową. Pierwsza podaje wiadomość ogólną o chrześcjanach pod względem oddziaływania ich na kierunek i rozwój piśmienności; potem zaś mówi autor o Bizantynach, Syryjczykach, Arabach, Persach, Żydach, o Zachodniem cesarstwie rzymskiem i narodach na jego gruzach powstałych, o ile to ma związek z dziejami bibljotekarstwa. Część kunsztowa tego okresu traktuje o wynalezieniu sztuki drukarskiej, lecz nie jest w zupełności rozwiniętą i ukończoną. Dokończenia tego nie znajdujemy i w następnym okresie trzecim, którego też część historyczna snadź całkiem napisaną nie została, bo w rękopiśmie przed nami będącym wystawiono tylko jej tytuł. Część kunsztowa tego ostatniego okresu mówi o bibljotekarstwie właściwem, a mianowicie: o szczegółach składających książnice, o rękopismach rozmaitych i dochodzeniu ich wieku, o książkach drukowanych, o zakładaniu księgozbiorów, o liczbie i naturze cząstek zbiorów, tudzież sposobie ich dozorowania, o porządku w układzie książnicy, i wreszcie o katalogach. Rzecz ta stanowiąca główne zadanie książki w jej praktycznem przystosowaniu do układu i zachowania porządku w bibljotece, zajmuje dwie trzecie części całego rękopismu i najszczegółowsze w tej mierze podaje plany i wskazówki. Książka cała, z charakteru samego przedmiotu i przycięższego stylu autora, mniej powabnie napisana, odznacza się głęboką erudycją w dociekaniach historycznych i znajomością rzeczy w praktycznej nauce bibljotekoznawstwa. Układ księgozbiorów przyjęty przez autora różni się nieco od planów, podawanych w dziełach zagranicznych, lecz ma za sobą wszelkie warunki ścisłości naukowej. Szkoda, że dzieło nie stanowi zupełnej całości, że znaczna liczba luk w niem pozostała, i nie wiemy czy się te zapełnić już dadzą. W każdym jednak razie, już i to co mamy w „Bibljologji” profesora Załogieckiego, gdyby mogło być wydrukowanem, przyniosłoby istotny pożytek tej w piśmiennictwie polskiem całkiem zaniedbanej gałęzi nauki. Nie możemy wszakże zataić przed sobą, że o rychłem znalezieniu wydawcy na dzieło takiej treści, ani marzyć dziś niepodobna.

— W Pradze u Kobra wyszedł zeszyt pierwszy dzieła wielce użytecznego dla młodzieży, pod tytułem: *Swiet w obrazich czi Orbis pictus.* Dzieło to obejmować będzie najważniejsze wiadomości z dziedziny rolnictwa, rzemiosł, handlu, oraz obrazy z rozmaitych krajów i miejscowości. Tekst objaśniający pisze prof. Paweł Jehliczka, językiem żywym i dla młodzieży przystępnym. Ilustracje pierwszego zeszytu są wyborne. Dzieło to wychodzić będzie w przerwach miesięcznych zeszytami, których ogółem ma być dziesięć.

## Urzędnicy Chińscy.

Cesarsko-Chiński almanach, wydawany w Pekinie, a będący urzędowym rocznikiem administracji, wojska i marynarki chińskiej, zawiera w swych kolumnach 14,000 urzędników, czyli mandarynów. W tej liczbie jednakże nie znajdują się ani mandarynowie wojsk lądowych i morskich, ani znaczna ilość urzędników niższego rzędu, których stanowisko nie nadaje im tytułu mandarynów, a którzy jednakże stanowią główną część klasy, zarządzającej państwem Niebieskiem. Wyraz mandaryn, którym zwyczajnie oznaczają organa władzy cesarskiej, nie należy wcale do języka chińskiego i w Chinach wcale nie jest znany. Wyraz ten wprowadzony został przez Portugalczyków z wyspy Makao i pochodzi od słowa *mandar*, rozkazywać. Chińczycy nazywają *Kinpingami* osoby, które my, zwykle mianujemy mandarynami. Administrację cywilną, stanowi stale urządzona hierarchja mandarynów dziewięciu stopni, i jakakolwiek zachodzi różnica pomiędzy despotycznym wice-królem, otoczonym własną gwardją, mającym pałac za mieszkanie, a biednym patentowanym (który ukończył uniwersytet) prezydującym w biurze myta nad kanałem, obydwa należą do arystokracji chińskiej i dla tego wolno im posiadać jednakową dumę. Na pozór, chiński systemat mianowania urzędników, zdaje się być nacechowany największą sprawiedliwością i równością. Od wieków przyjęli oni za zasadę do obsadzania wszelkich urzędów współzawodnictwo, i to współzawodnictwo, daleko bardziej jest nieograniczone, niż w Europie. Każdy Chińczyk, może się stawić jako kandydat, nie zważając na wiek; stawiając się do egzaminu, nie potrzebuje być zapisany do żadnej listy urzędowej, wskazującej ile ma lat służby; do wejścia do jakiejkolwiek gałęzi administracji, nie potrzebuje być protegowanym przez żadnego członka zgromadzenia prawodawczego, ani nie potrzebuje, żeby jaki minister obiecał zrobić *cokolwiek* dla niego. Co więcej, nie ustanowiono zasady, że Chińczyk może tylko raz zdawać egzamin. Odrzucony kandydat, może stawać do niego tyle razy, ile mu się podoba. Zdarzają się wypadki w Chinach, że głupcy całe swe życie poświęcali na usiłowania w celu otrzymania dyplomu, czego jednak nie potrafili osiągnąć, a czasem inni głupcy, już w niemłodym wieku, potrafili nakoniec wybrnąć szczęśliwie z najniższego egzaminu. Do stawania do egzaminu, odbywającego się dwa razy rocznie, nie potrzeba spełnienia żadnych warunków, oprócz przedstawienia świadectwa o dobrem sprawowaniu się, wydanego przez urzędnika gminy, do której należy kandydat. Świadectwo to służy za dowód, że kandydat nie jest oskarżony ani o oszustwo, ani o nieposzanowanie władzy rodzicielskiej, ani o zdradę stanu. Rodzicom wolno zabronić dzieciom stawać do egzaminu, i to bez zdania sprawy z powodów do tego ich skłaniających, tylko na zasadzie nieograniczonej władzy rodzicielskiej, będącej duszą chińskich instytucij. Oprócz tego jedynego ograniczenia, pole gdzie uzyskują się stopnie naukowe, nadające prawo do urzędów, otwarte jest dla wszystkich Chińczyków. Ukształcenie potrzebne dla zdania egzaminów, także jest przystępne dla każdego, a nauka w Chinach bardzo jest tania. Nauka, że tak powiemy, stereotypowa, przechodzi od pokolenia do pokolenia, bez zmiany i postępu; nauka ta bardzo jest upowszechniona. Ponieważ liczba uczących się jest ogromna, opłata za naukę bardzo jest niska, a nauczycieli w Chinach znajduje się jak mrowia. Szkoły wiejskie (a wszędzie są zaprowadzone) nie są utrzymywane kosztem rządu, a bakałarze tam uczący, ledwo mają na utrzymanie życia, bo płacą im ryżem i tamszu. Wice-król, jeśli uzna za stosowne, może wyznaczyć z dochodów prowincji nie wielką zapomogę dla szkół wiejskich. Szkoła często mieści się w pagodzie (świątyni) posiadającej dochody; w takim razie kapłani Budy zajmują się wychowaniem elementarnem i otrzymują od każdego ucznia wynagrodzenie pieniężne, nie przenoszące kilku tapeków. Nauczyciele chińscy, jakkolwiek mizernie wynagradzani, nie są bezużyteczni, bo ogromna liczba Chińczyków, należących nawet do najbiedniejszej klasy, uczy się od nich czytać i pisać. Rząd swym kosztem utrzymuje szkoły normalne, gdzie przedmiotem wykładu, są nauki potrzebne dla zdania urzędowego egzaminu. W każdej stolicy prowincji, zwanej przez Chińczyków *Fu*, znajduje się taka szkoła, gdzie wykłada kilku nauczycieli, pod nadzorem inspektora nauk.

W miastach drugiego rzędu, zwanych *Czeu*, niższego rzędu szkoła zostaje pod zwierzchnictwem podinspektora; miasta zaś trzeciego rzędu, zwane *Cica*, posiadają podobny zakład, tylko mniej ważny. Do tych kolegiów udają się uczniowie, którzy otrzymali nagrody w szkółkach wiejskich, albo młodzi Chińczycy, którzy, skutkiem zamożności swych rodziców, mogli brać lekcje od nauczycieli prywatnych. W szkołach normalnych, nauka zasadza się na poznaniu ksiąg świętych, ceremonij czyli obrzędów towarzyszących życiu chińskiemu od kolebki do trumny, zdań Konfucjusza, historji wszystkich dynastij, i na sztuce wykwintnego pisania. Uczeń pracowity, wprost ze szkoły może się udać do biura egzaminatorów, odpowiadać dosyć dobrze na zadawane mu przez nich pytania i uzyskać prawo do niższych urzędów, jako to, inspektora przypływów i odpływów morza w portach, lub poborcy podatku od soli; ale jeżeli pragnie dojść do szczytu złoconych stopni urzędów publicznych, jeżeli marzy o złotych i srebrnych smokach, wyhaftowanych na odzieniu, a przerażających pospólstwo, jeżeli chciwie zamyśla o pawich piórach i wstążeczkach jedwabnych, spływających na ramiona okryte złotogłowiem, jeżeli spodziewa się, że pyszna czerwona gałka koralowa będzie ozdabiać jego kapelusz, musi rozszerzyć sferę swych nauk. Natenczas musi się udać do uniwersytetu do Pekinu, gdzie wykład nauk prawie jest bezpłatny. Jeżeli pragnie następnie otrzymać urząd wice-króla, gubernatora lub cenzora obyczajów, musi odbyć nową podróż i udać się do uniwersyte-

tu w Mukden w Manczurji, ażeby tam poznać język tatarski i nauki mongołów; ztamtąd wraca do właściwych Chin i wstępuje na aplikację do jakiego poety. Nie trzeba długo i daleko szukać jednego a nawet kilku poetów. W Chinach nie braknie synów Muz, którzy, kiedy im się nie udało zdać wielkiego czyli drugiego egzaminu, skłonni są za kilka uncij srebra, nauczyć rzemiosła *natchnionego śpiewaka.* Człowiek pragnący w Chinach pomieścić się w rzędzie arystokracji naukowej, musi umieć układać sonety, ody, elegje, napisy grobowe i t. p. Chińczyk nie używający z łatwością i obfitością rymu poetycznego, nie jest uważany za odznaczającego się dobrym stylem listowym, ani za umiejącego ułożyć dobrą depeszę, a powodzenie urzędnika zależy od ładnych przenośni, któremi zdobi pochlebstwa dla swego naczelnika. Kandydat zatem pobiera lekcje od poety, a ponieważ zdanie łacińskie: *nascuntur poetae,* zupełnie jest nieznane w Chinach, może stać się poetą przy pomocy pewnego zapasu kwiecistych porównań, brzmiących okresów, melodyjnego dźwięku sylab, nie potrzebując wcale twórczej wyobraźni i genjuszu. Chiński wierszokleta, któryby okazał samoistność i chciał sam za siebie myśleć, byłby uważany za duch przewrotny, za przeciwnika wszelkich praw akademickich; ale jeżeli w tkankę brzmiących wyrazów, wmieści słońce, księżyc, gwiazdy, ptaki, kwiaty, strumyki i t. p., to posiada wszelkie wymagane przymioty. Uczeń łączący poezję (to się nazywa poezją!) do innych wiadomości, posiada wszystko czego Chiny mogą nauczyć. Natenczas świetnie zdaje egzamin i natychmiast zyskuje prawo noszenia spiczastej czapki, uwieńczonej gałką miedzianą złoconą i rzeźbioną, wielkości jaja gołębiego. Natenczas jest on magistrem literatury, członkiem dziewiątej klasy społeczności mandaryńskiej i może zyskać wszelkie niższe urzędy. Pozostaje mu jeszcze zdać drugi, tak zwany wielki egzamin, który nadaje mu prawo do urzędu sędziego, skarbnika, wice-gubernatora i inspektora. Trzecia przeszkoda, trudniejsza do zwalczenia niż dwie pierwsze, tamuje mu drogę do wyższych urzędów. Może mieć w swej głowie cały skład chińskiej nauki, ale żeby stać się wielkim mandarynem, potrzebuje dowieść zdolności stosowania, wprowadzania w życie tej nauki. Mógł się uczyć, mógł się nauczyć nawet, ale czy potrafi myślić i działać? Te dwa ostatnie przymioty rzadkie są w Chinach, ale podobno tak jak i wszędzie; dla tego liczba osób, które dowiodły, iż potrafią rozumnie używać całej swej nauki, przyczem zamieniają gałkę bronzową złoconą dziewiątej klasy, na czerwoną koralową, tę tak upragnioną oznakę, jest bardzo ograniczona.

*(dalszy ciąg nastąpi).*

---

## BIBLJOGRAFJA FRANCUZKA

*za miesiąc Sierpień* 1863 *r.*

*(Dokończenie, patrz Nr.* 215).

Docteur Pruner-Bey. *Recherches sur l'ancienne race egyptienne; Paris, Didot;* 1 *vol. in* 12-*mo.*

Etnologiczna ta rozprawa doktora Pruner-Beya, którego wszystkie prace wysoko są cenione przez antropologów, o pochodzeniu starożytnei rasy egipskiej, opiera się na trojakiej podstawie: na anatomji, na języku i na historji, tych trzech istotnych zasadach, bez których wszelkie badania o początku ras, nawet w ścieśnionem znaczeniu tego wyrażenia, są albo niedostateczne, albo zupełnie jałowe. Co się tyczy podstawy anatomicznej, groby egipskie zachowały dosyć liczne dane i pozostały prawie nietknięte od wieków; lecz niedbalstwo, chciwość i wandalizm krajowców i cudzoziemców, zniszczyły po większej części kostne szczątki i trzeba było niezrównanej gorliwości p. Perisse, aby można było poddać anatomicznemu badaniu, w dostatecznej ilości, ziemskie szczątki Mizraimitów. Piękny zbiór starożytnych czaszek który galerja Muzeum zawdzięcza sławnemu egyptologowi, a około którego zgromadzone zostały i inne poprzednio uzbierane egzemplarze, posłużyły Drowi Pruner-Bey za materjał do badań w kwestji typu fizycznego, pod względem jego pochodzenia. Blumenbach, ojciec kraniologji, w starożytnych czaszkach Egiptu już upatrywał pewien odcień etiopski i pewne podobieństwo z Numidyjczykami, Guanszami i Indusami, i jeżeli prawie zdecydował się wcielić je do ludów Libijskich, to wszelako wskazał uderzające podobieństwo pomiędzy czaszką z Egiptu a czaszką z Bengalu, które posiadał w swym zbiorze. Morton, mający pod ręką najobszerniejszy dotąd zbiór czaszek egipskich, podzielił je na pięć kategorij: egipskie, semityckie, murzynowate, murzyńskie i pelasgowskie. Według niego, Egipt pierwotnie był zamieszkany przez szczep z rasy kaukazkiej; uznaje on pokrewieństwo pomiędzy Mizraimitami biblijnemi, a rodziną libijską; przypisuje egipcjanom charaktery fizyczne, czyniące ich rasą pośrednią pomiędzy rasą europejską a semitycką; nakoniec przypuszcza zmiany pierwotnego typu, spowodowane łączeniem się z Pelazgami czyli Hellenami, również jak i ze Scytami i Fenicjanami. Koptowie, według Mortona, byliby mieszkańcami powstałemi z łączenia się w różnych stopniach rasy kaukazkiej z murzyńską.

P. Pruner-Bey, opierając się na historji krajowej i klasycznej, mniema, że nie należy przypisywać egipcjanom pochodzenia obcego, zagranicznego. Jak prawie wszystkie narody cywilizowane starożytności, Mizraimitowie uważali się za tubylców (autochtonów), a ponieważ wyraz „pochodzenie" może mieć dla nas tylko znaczenie względne, uczony doktór ogranicza się jedynie przypomnieniem faktów, przemawiających za łącznością rasy berberyjskiej z egipską. W istocie od najdawniejszych czasów, narody libijskie znajdowały się w ścisłych stosunkach z mieszkańcami Egiptu; dowód tego znajduje się w genealogji biblijnej, która przedstawia za ojców Mizraima i Puta, równie jak i w pytaniu zadanem przez Mareusza i Apisa Jowiszowi Ammońskiemu, czy mają się uważać za Egipcjan.

Zajmująca rozprawa p. Pruner-Beya, dochodzi do następujących wniosków. Fizyczny typ Egipcjan, przedstawiany na pomnikach, o którego autentyczności świadczy dotąd budowa mieszkańców Nilu, zbliża się do typu Berberyjskiego, tak, że autor uważa egipcjan za gałąź wielkiego szczepu libijskiego.

Lingwistyka ze swej strony potwierdza raczej niż odrzuca pokrewieństwo narzeczy używanych przez obecną rasę berberyjską i starożytnych Koptów. Niektóre dokumenta historyczne, popierają to twierdzenie. Jeżeli typ fizyczny starożytnych egipcjan zbliża się do typu Indusów aryjskich, to wszelako żywioł lingwistyczny nie pozwala na przypuszczenie bezpośredniego pokrewieństwa pomiędzy dwoma temi rasami. Historja Mizraimitów niewątpliwie jest starożytniejszą od naszej i jeżeli istnieje postępowy ruch w językach, to język egipski byłby starożytniejszy od aryjskich, a narzecze hotentotskie byłoby najstarożytniejsze ze wszystkich istniejących obecnie. Co się zaś tyczy pochodzenia typu ordynarnego, spotykanego na pierwotnych pomnikach, gdzie zaczynają się ukazywać postacie ludzkie, p. Pruner-Bey pyta się czy to jest tylko jedno z wyrażeń w granicach, w których zawierają się jednostki należące do jednej rasy, czy też skutek połączenia się z murzynami, turengami, hotentotami i t. d., połączenia, które miało miejsce w epoce poprzedzającej zaranie historji. Możliwem jest, a nawet prawdopodobnem, że rasa bardziej starożytna mniej piękna i mniejszemi obdarzona zdolnościami, zajmowała dolinę Nilu przed ukazaniem się tam gałęzi szczepu libijskiego, założycielki cywilizacji, której starożytność, trwałość i pomniki dotąd uwielbianym. W takim razie, przypuściwszy istnienie rasy pierwotnej, można wnosić, że pozostawiła ona jeżeli nie ślady pewne swego bytu, przynajmniej niezatarte rysy w budowie fizycznej, równie jak i języka. Taka jest treść uczonych studjów doktora Pruner-Beya.

E. Soulié. *Recherches sur Molière et sur la famille; Paris, Hachette et Comp.;* 1 *vol. in* 8-*vo.*

Autor tego dzieła szperając pomiędzy dawnemi aktami notarjalnemi w Paryżu i na prowincji, wynalazł wiele mniej lub więcej ciekawych dokumentów dotyczących Moliera.

Wiadomo, że w życiorysach znakomitego pisarza tego znajdowało się wiele przerw, praca p. Soulié nie zapełnia ich wszystkich, lecz wydane przez niego dokumenta pozwalają sprostować kilka błędów a zarazem dają dokładniejsze pojęcie o tem, jakie natenczas było życie ludzi należących do teatru. Naprzód zwycięzko jest zbita potwarz wymierzona przeciw Molierowi, co do jego małżeństwa. Autentyczny akt dowodzi, że Armanda Béjard była nie córką, lecz siostrą Magdaleny. Następnie różne kontrakta, inwentarze i t. d., wprowadzają do wnętrza domu Moliera, przedstawiają jego zamożność, hojność i wspaniałomyślność charakteru. Są to drobne szczegółki, razem przedstawiające jednak całkowity, bardzo nauczający dla każdego kto zechce je zgłębić, obraz. P. Soulié bardzo krótko wskazuje jego doniosłość, w poprzedzającym dokumenta rozbiorze, wolał on pozostawić czytelnikom zbadanie tych urzędowych materjałów dotyczących kilku faktów z życia Moliera, i zamierza wydać dalszy ich ciąg, jeżeli znajdzie inne jeszcze w tym przedmiocie akta notarjalne, których istnienie zdają zapowiadać, już odszukane. Takie poszukiwania zdają się dosyć dziwacznemi i nikomu nie przyszła myśl, aby notarjat mógł stać się szacownem dla dziejów literackich źrodłem. A jednak nic niema naturalniejszego, ponieważ literaci, tak samo jak i inni ludzie, muszą się zwracać do rejentów, we wszystkich ważniejszych umowach. Zresztą wiedziony jedynie pragnieniem oddania hołdu pamięci Moliera, p. Soulié pospieszył podzielić się z publicznością tem co znalazł, a zdaje się, że nie zbraknie mu zachęty do dalszych poszukiwań.

*M. Victor Hugo raconté par un témoin de sa vie; tomes* 1 *et* 2; *Paris, Lacroix, Verboeckhoven et Comp.;* 2 *vols. in* 8-*vo.*

Ażeby nie naśladować innych, Wiktor Hugo postarał się aby jego pamiętniki były napisane przez osobę, przed którą bezwątpienia długo pozował. Myśl to dosyć oryginalna, pozwala bowiem na najzupełniejsze zadowolnienie miłości własnej bez narażenia skromności. Jednakże wartoby znać tego świadka jego życia, aby wiedzieć do jakiego stopnia zasługuje na ufność. Jedni utrzymują, że po prostu pamiętniki te dyktuje sam poeta swemu sekretarzowi, i dowód tego upatrują w licznych szczegółach, mianowicie z lat dziecinnych, których mógł dostarczyć tylko sam Wiktor Hugo; inni zaś przypisują to dzieło pani Wiktorowej Hugo, coby utrudniało bezstronność sądu. Ktokolwiek bądź jest autorem tego dzieła, pierwsze jego dwa tomy wróżą apologję w stylu magistralnym, przypominającą ton niektórych przedmów poprzedzających dramy i poezje znakomitego tego pisarza, bo spotyka się też samą wyszukanie w używaniu wielkich słów do wyrażenia najdrobniejszych rzeczy. Możnaby sądzić że biograf przysposabia się do opisania życia pełnego nadzwyczajności i cudów. Od urodzenia, dziecko wyniesione jest na wysoki piedestał; słowa i działania jego są przyozdabiane; wszystko w nim zdaje się zbyt wzniosłe aby można o tem mówić po prostu, poufale. Z tego wynika, że pamiętniki te są tak uczące, jakby była ucząca historja lat dziecinnych Ludwika XIV napisana za jego panowania przez jednego z jego dworaków. Tymczasem opowiadanie w pierwszych dwóch tomach tomach nie budzi zajęcia. Podróż do Szwajcarji naprzykład zawiera spostrzeżenia nie mające żadnej doniosłości, obok licznych niedokładności. Później bezwątpienia zawód pisarza i mówcy więcej będzie miał pociągu. Teraz pamiętniki te są przy początku, a genjusze nawet, jeszcze nie okazują się niemi w kolebce. Żeby bardziej zjednać uwagę czytelników, świadek życia Wiktora Hugo, dobrzeby zrobił żeby porzucił napuszoność stylu, nieraz dochodzącą do śmieszności. Prawdziwa wielkość nie potrzebuje przypraw szarlatańskich; dosyć żeby się ukazała a zaraz jedna sobie uwielbienie; najpiękniejszą jej ozdobą jest prostota.

Maurice le Prevost. *Les misérables d'autrefois; Paris, Bleriot;* 1 *vol. in* 12-*mo.*

W ostatniem swem dziele Wiktor Hugo chciał przedstawić pomiędzy innemi obecny stan klas pracujących i przypisywał wszelkie ich cierpienia, dotąd istniejącym szczątkom dawnego systemu. Według niego, jakby się zdawało, swoboda polityczna koniecznie musiałaby sprowadzić ogólny dobry byt. Ten sposób zapatrywania się na rzeczy, wprowadzony w modę przez pewną szkołę, opiera się na bardzo niedostatecznem zbadaniu kwestji. Jeżeli postępy ekonomji politycznej mogą polepszyć stan robotników, postępy demokracji nie będą miały takiego następstwa, a mniejszy lub większy rozmiar praw politycznych, prawie zupełnie jest obcy polepszeniu dobrobytu klas uboższych. Przeciwnie, w kraju swobodnym, robotnik więcej ma nieraz sposobności do zejścia z właściwej drogi pracy, i silniej czuje skutki współzawodnictwa. Co się go tycze osobiście, zniesienie cechów i braterstw, nie zupełnie wyszło na jego korzyść; mniej zawad napotyka w pracy, ale i mniejszą otaczany jest opieką. Każdy cech pilnie czuwał nad swemi członkami, przychodził im w pomoc, co obecnie nie tak dokładnie spełniają stowarzyszenia wzajemnej pomocy, rozwijające swą czynność dopiero w razie choroby. Wprowadzenie maszyn także, chociaż miało następstwem zmniejszenie kosztu odzieży robotnika, wszelako przyczyniło się również do zmniejszenia jego zapłaty dziennej, i nie sprzyja umysłowemu jego rozwojowi. Porównawcze badanie dawnego i obecnego systemu, może być zatem bardzo zajmujące. Uwielbiając postępy nowożytnego przemysłu, trzeba też przyznać, że towarzyszą mu nieznane przedtem klęski. Dla zaradzenia może należałoby wziąć z dawnych instytucij to, co było w nich dobrego. Lecz nie można znów przypisywać dawnemu systemowi bezwzględnej wyższości i w tym przedmiocie dzieło p. Prevost będące zupełnem przeciwieństwem romansu p. Wiktora Hugo, także jest stronne, a ten duch stronniczy polityczny cechujące je obydwa, szkodzi bronionym zasadom. Zresztą romans wcale nie jest stosowny do podobnych rozpraw, dane bowiem jakie autor wymyśla na obronę swej sprawy, nie są dowodami, i każdy może przypuścić sobie inne, w zupełnie sprzecznym duchu. Słusznie p. Prevost z naciskiem wspomina o dobroczynnym wpływie uczucia religijnego, lecz wpływ ten nie miał związku z organizacją społeczną. Jnne ogólniejsze przyczyny osłabiły wiarę, zmniejszyły wpływ kościoła i wyrodziły zgubny antagonizm. Zresztą i dziś, tak jak niegdyś, są uczciwi i pracowici robotnicy którym się wiedzie, kiedy inni z powodu próżniactwa i złego prowadzenia się, skazani są na wieczne pozostawanie w rzędzie nędzarzy. Przywrócenie dawnych rękojmi, nie zgadzałoby się z pojęciami demokratycznemi, które wzięły górę. Przynajmniej, o ile się zdaje, musiałyby być przyjęte inne kształty i w miejsce zasady władzy z góry, nie zgadzającej się z zasadą głosowania powszechnego, należałoby podstawić wychowanie ludowe, rozwój pojęć moralnych. Tym tylko sposobem mogłoby nastąpić na trwałych, niewzruszonych podstawach, tak pożądane przez p. Prevost pojednanie pomiędzy robotnikiem a kapłanem, pomiędzy kościołem a ludem. Zamiast jarzma, którego nadużycia wywołały zwalenie go, byłaby to dobrowolna umowa, oparta na wzajemnych zobowiązaniach. Zresztą, dla przedstawienia nędzników z dawniejszych czasów, należało szukać typów, nie w klasie roboczej, a w licznych bandach żebraków, zapełniających niegdyś ulice i drogi, którzy w braku jałmużny, nieraz uciekali się do rozbojów. Rezultat może nie byłby taki, jakiego pragnął autor, lecz okazałby, że i dawniejsze wieki miały swe plagi, niemniej zgubne od klęsk przypisywanych postępowi przemysłu, a nie przez apologję dawnego systemu, można dowieść mylności napaści, wymierzonych przeciw obecnemu stanowi społecznemu.

Tapon Fougas. *Les désespérés, poëme héroicomique, didactique, classique et satirique, en* 18 *chants; Paris;* 1 *vol. in* 12-*mo.*

Autor tego poematu przedstawia się jako stanowczy przeciwnik Wiktora Hugo, jego wierszy, pojęć, osoby i zwolenników. Pragnie on walczyć przeciw temu, co nazywa *Hugolatrią* i nie oszczędza równie, choć nawiasowo *Janinokracji,* bo Juljusz Janin, zyskał także przywilej, że jest plagą dla p. Tapon Fougas. Według tego ostatniego, zdawałoby się, że każdy z dwóch tych znakomitych pisarzy, zawiązał oddzielnie spisek, dla przytłumienia jego sławy. Wydawszy już jedenaście dram, z których żadna nie mogła być przedstawiana, ani też nie była rozkupywana, p. Tapon Fougas wnosi, że jest to skutek obszernego spisku, a raczej dwóch spisków, na czele których umieszcza poetę i feljetonistę, ponieważ ani jeden ani drugi nic o nim nie wspominali. Z panem Janin, już się on załatwił; jak powiada, wyćwiczył go, zgniótł, skruszył. Na szczęście jest to jak w komedji; ludzie, których zabija, mają się jak najlepiej.

Teraz przyszła kolej na p. Wiktora Hugo, Jego *Nędznicy,* przedstawiają wielką tarczę, na którą jak grad spadają pociski wszelkiego rodzaju. Poemat bohatersko-komiczny jest satyrą, a raczej parodją romansu. Nie podzielając zapalczywego uwielbienia do Jana Valjeana, Kozety, Marjusza i t. d., nie można wszelako nie uznać, że długa farsa p. Tapon Fougas nie odznacza się ani dobrym smakiem, ani dowcipem. Miesza on jak groch z kapustą krytyki słuszne i niesprawiedliwe, żarty przyzwoite i nieprzyzwoite, lazzi, dwójznaczniki, kalembury, a wszystko to wierszami odznaczającemi się raczej łatwością niż harmonją i wdziękiem. Wyraźnie zbyt jest obfity; improwizuje z nadzwyczajną łatwością, ale wcale nie retuszuje, a w skutku tego brak mu poprawności. Jest to potop quodlibetów, nużący czytelnika a nie dosięgający wcale Wiktora Hugo. Czyby nie prędzej osiągnął autor zamierzony cel, gdyby zamiast zajmować czytelników mniemanemi spiskami, których niby ma być ofiarą, popracował nad poprawą swego stylu i miarkowaniem swej gadatliwości?

E. Renaut. *Histoire de quatre fous et d'un sage, nouvelles; Paris, Hachette et Comp.;* 1 *vol. in* 12-*mo.* — Ch. Dolfus. *La confession de Madeleine; le saule; le docteur Fabricius; Paris, Hetzel;* 1 *vol. in* 12-*mo.*

Oryginalny tytuł pierwszy, więcej obiecuje niż dotrzymuje; jest to pięć małych powiastek feljetonowych. Wprawdzie w ich połączeniu jest pewna myśl filozoficzna, autor wszędzie bowiem chce okazać, że sądząc z pozorów, świat często szaleństwo uważa za mądrość i odwrotnie. Czterech szalonych są to ludzie rozsądni, którym powodzą się ich przedsięwzięcia, kiedy mniemany mędrzec stracił czas na ubieganiu się za prawdą nie mogąc jej uchwycić i napróżno oddaje się najgłębszym rozmyślaniom. Dwa te wypadki często się zdarzają. Powszechnie ludzie mają skłonność potępiania tych co nie idą zwykłym, ubitym torem, i biorą za genjusz niezrozumiałe abstrakcje niektórych umysłów, które same siebie nie rozumieją. Uwaga jest słuszną, ale przykłady nie najlepiej dobrane. Kilka rysów wybryków, i dwa czy trzy zdarzenia miłośne, nie są dostateczne do dowiedzenia tego zadania. W pierwszej z tych powiastek autor przedstawia dwoje małżonków którzy pobrali się przed piętnastoma laty i myślą o rozwodzie dla przerwania zbyt jednostajnego szczęścia, lecz wkrótce uznają szaleństwo tego zachcenia. W innej bohaterem jest po prostu człowiek roztargniony. Co do dwóch intryg miłosnych, nie noszą one także piętna nadzwyczajności. Lecz jeżeli całość nie odpowiada tytułowi, to wszelako wszystkie jej części są zajmujące; są to dowcipne powiastki napisane stylem pełnym wdzięku.

P. Dolfus w wyznaniach Magdaleny usiłuje dowieść dziwnego założenia: że małżeństwa z rozumu, tak zwane konwencyjne, najwięcej przedstawiają prawdopodobieństwa szczęścia. Magdalena idzie za mąż, za człowieka którego kocha, i którego przymioty jak się jej zdaje zupełnie odpowiadają, wymarzonemu przez jej wyobraźnię ideałowi. Lecz zaraz po ślubie urok znika, ten którego uważała za bohatera jest człowiekiem zwyczajnym, poważnie i praktycznie, a nie romansowo biorącym rzeczy. Chociaż mąż otacza ją najczulszemi staraniami, chociaż nie daje jej żadnego rzeczywistego powodu do skargi, Magdalena uważa się za niepojętą a ztąd mocno nieszczęśliwą. Życie jej staje się bezustannem poświęceniem się uczuciu obowiązku, co jest tem uciąźliwsze że mąż jej wcale się tego nie domyśla. Dobry, łatwy do pożycia, kochający bardzo swą żonę, myśli że podziela ona jego szczęście, kiedy tym czasem Magdalena potrzebuje wysilenia cnoty, ażeby gdzieindziej nie szukać urzeczywistnienia, swych marzeń. Urodzenie się syna ścieśnia chwilowo węzły pomiędzy małżonkami, nie zapełniając zupełnie przedziału rozdzielającego ich według zdania Magdaleny, a śmierć jedynego dziecka zamienia ten rozdział w jej oczach na przepaść. Dla tego kiedy jedna z jej przyjaciółek żąda od niej rady, Magdalena zniechęca ją do małżeństwa z miłości, malując w jak najczarniejszych barwach spokojne, miłe i przyjemne życie na jakie skazał ją dobry jej małżonek. Trudno w istocie zrozumieć zamiar autora. Bezwątpienia są natury egzaltowane, wyobrażające sobie małżeństwo jako romans, w którym spotykają się dwie dusze, żeby żyć i zlać się z sobą zewnątrz świata rzeczywistego. Lecz z małemi wyjątkami, życie praktyczne zmienia wkrótce ich sposób widzenia, a prawdziwa miłość nie karmi się samemi złudzeniami. Magdalena przesadzając dążenia idealne staje się po prostu śmieszną. Przykład jej nic nie dowodzi, chyba to, że była stworzona do stanu panieńskiego, bo wyraźnie małżeństwo konwencyjne jeszcze by ją mniej zadowolniło. Jej cierpienia nie budzą sympatji, jest to bowiem chorobliwa wyobraźnia, posiadająca wszystkie żywioły szczęścia ale nie umiejąca ich użyć. P. Dolfus mylnie zdaje się, przypisuje złudzeniom miłości rezultat źle skierowanego wychowania. Los Magdaleny będzie się zdawał godnym zazrości wielu kobietom, które małżeństwo konwencyjne poddało pod daleko nieznośniejsze jarzmo. Jeżeli miłość nieraz wydaje się ślepą, lepiej niż cokolwiek innego wiąże ona serce, a jej poetyczny odbłysk zawsze upiększa rzeczywistości życia. Daleko lepiej udało się autorowi, w *doktorze Fabriciuszu* odmalować rodzaj umysłowej rozpaczy, doświadczanej przez człowieka, stąpającego po cierniach zwątpienia i nie mogącego nic znaleść na zastąpienie dobroczynnego wpływu wiary. *Wierzba* zaś, jest szkicem bolesnej lecz prostej i prawdziwej dramy.

J. B. Lacombe. *Voyage autour d'une volière, illustré de huit eaux-fortes; Paris, Jung-Treuttel;* 1 *vol. in* 12-*mo.*

Zamiłowanie do zwierząt, nie mniej jest silne od zamiłowania do kwiatów; dla tego autor sądzi, że z równym pożytkiem można odbyć podróż naokoło ptaszarni, jak naokoło ogrodu, a nie usiłując wstępować niewolniczo w ślady Alfonsa Karra, poświęca mu jednakże swą pracę. Taki protektorat nie jest do pogardzenia, bo można w ten sposób zjednać sobie przychylność licznych dosyć czytelników, w zwolennikach ogrodnika z pod Nicei, których nie mała jest ilość, lecz dla tego trzeba mieć, jeżeli nie tyle samo ile on dowcipu, co jest rzeczą niesłychanie trudną, to przynajmniej dar miłego przedstawienia zajmujących postrzeżeń. Autorowi nie brak tego daru. Robi on przegląd trzynastu gatunków ptaków zwrotnikowych, mniej lub więcej trudnych do hodowania i podaje w tym względzie szczegółowe wskazówki, według doświadczeń najlepszych *zwierzętowców* (*bêtiers*). Wyraz ten przez niego ukuty, służy mu do oznaczenia osób mających szczególny instynkt właściwego pielęgnowania zwierząt. Według jego spostrzeżeń, taki *bêtier,* nie posiadający żadnego ukształcenia, może nieraz więcej w tym względzie nauczyć, niż najuczeńsi naturaliści i z tej zasady, tak każdy ogród botaniczny, jak i aklimatyzacyjny, powinien koniecznie, w liczbie swej służby posiadać ludzi mających zamiłowanie i podobny instynkt. P. Lacombe przytacza wiele anegdot wskazujących, jak nabytek takich ludzi byłby szacownym. Zresztą, im to zawdzięcza on wszystkie wiadomości o hodowaniu ptastwa, a sobie przypisuje tylko ułożenie dziełka, napisanego niejako za ich dyktowaniem. Nauki podawane przez niego mają wiele powabu i bardzo są zajmujące; użyteczność ich także zdaje się rzeczywistą, lecz tylko próby miłośników, dostatecznie będą mogły o tem przekonać i utrwalić powodzenie dziełka, odpowiadającego obecnemu upodobaniu w tym przedmiocie.

Eugene Durand. *Les offices considérés au point de vue des transactions privés et des intérêts de l'Etat; Paris, A. Durand;* 1 *vol. in* 8-*vo.*

Kwestja urzędów publicznych sądowych na linji obrończej, rejentur i t. d., dotyczy układów prywatnych w trzech punktach, mianowicie: cesji i oszacowania wartości tych urzędów; dziedziczenia prawa prezenty przez wdowy i dzieci ich posiadacza; praw dłużników, a mianowicie cedenta, w razie bankructwa lub usunięcia cesjonarjusza. Co do cesij szczególnie, wkradły się wielkie nadużycia w skutku coraz bardziej wznoszących się cen urzędów publicznych sądowych, które pierwiastkowo bezpłatnie nadane przez państwo, powinnyby powracać do niego w razie śmierci lub usunięcia się posiadacza, który nie powinienby mieć prawa wymagania jakiegokolwiek wynagrodzenia od swego następcy. Na nieszczęście sprzedajność ta wkorzeniła się pomimo zawarowanych dla jej uprzedzenia środków. Istniała ona w Rzymie, a za czasów cesarstwa stała się prawdziwą plagą. W dawnem prawie francuzkiem, w początku szesnastego wieku, sprzedaż posad sądowych i urzędów publicznych, najsurowiej była zabroniona, lecz w tej epoce wycieńczenie skarbu, skłoniło Ludwika XII i Franciszka I do wymagania opłaty za tytuły, których inwestytury żądano. Przykład ten znalazł wielu naśladowców i wszystkie posady i urzęda publiczne, wystawione zostały niejako na licytację. Rewolucja z 1789 r. wprowadziła zupełną reformę w tym względzie w wydziale sądowym, lecz co do linji obrończej uznano za właściwe pozostawić w swej sile dawne błędy i zapewnić poszanowanie prawom nabytym. Tu zatem sprzedajność utrzymała się i codzień robi postępy. Dla tego autor mniema, iż należałoby zmienić jeszcze prawo, tak aby sprzedaż urzędów publicznych w linji obrończej, mogła mieć miejsce tylko w pewnych określonych granicach i pod bezpośrednim nadzorem władzy. Po bardzo dokładnem przedstawieniu przyczyn obecnego stanu, autor wskazuje najwłaściwsze środki zaradzenia mu. Podobna praca tem jest ważniejsza dla Francji, że już w 1816 r. prawodawstwo przewidziało właściwość uregulowania tej kwestji przez oddzielne specjalne prawo, a teraz domagają się powszechnie spełnienia uczynionej wtenczas obietnicy. W istocie, nie należy czekać aż do chwili, kiedy złe stanie się niepodobnem do wyleczenia, a im bardziej się zwłóczy tem trudności się wzmagają przez coraz i ciągło wzrastającą cenę i wartość urzędów publicznych.

---

### TEATRA w WARSZAWIE.

**Jutro** we Czwartek, Wielki Teatr.—**Hrabina i Wieśniaczka.**

---

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

*z dnia* 22 *Września*

| | | | żądano rsr. | żądano kop. | płacono rsr. | płacono kop |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Monety.** | | | | | | |
| Pół-Imperjały Rosyjskie. . . | | | — | — | — | — |
| Dukaty Holenderskie nowe ważne. | | | — | | — | — |
| **Papiery.** | | | | | | |
| Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu) . . . . . . | | | 80 | 9 | — | — |
| Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II. | | | 14 | $32\frac{1}{2}$ | — | — |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych. | | | — | — | — | — |
| Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750. | | | — | — | — | — |
| Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100 . . . . . . | | | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . | | | — | — | — | — |
| dito 500 . . | | | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. | | | — | — | — | — |
| **Weksle.** | | | | | | |
| Berlin . . | 100 Tal. | 2 M. | 95 | 10 | 94 | 95 |
| „ . . . . | 100 Tal. | k t. | — | — | — | — |
| Gdańsk . . | 100 Tal. | 2 M. | 94 | 95 | 94 | 80 |
| „ . . . . | 100 Tal. | k t. | — | | — | — |
| Hamburg | 880 BMk. | 2 M. | 142 | 80 | 142 | 50 |
| Londyn . . | 1 Ft. St | 3 M. | 6 | 38 | 6 | 37 |
| Moskwa . | 100 Rs. | 1 M. | 99 | 25 | — | — |
| Petersburg | 100 Rs. | 1 M | 99 | 50 | — | — |
| „ . | 100 Rs. | k t. | — | — | — | — |
| Paryż . | 300 Fr. | 2 M. | 76 | 20 | — | — |
| „ . . | 300 Fr | 1 M. | — | — | — | — |
| Wiedeń . | 150 Zlr. | 2 M. | 85 | 80 | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. $91\frac{1}{9}$
„ do Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 15

---

### KURSA TELEGRAFICZNE.

*z Berlina z dnia* 22 *Września*

| | żądano | płacono |
|---|---|---|
| 5ta Pożyczka Rosyjska . . . | — | 87 |
| 6ta „ „ . . . | | $96\frac{1}{8}$ |
| Obligacje Skarbowe 4% . . . | — | $78\frac{3}{8}$ |
| Listy zastawne 4% . . . . . | — | $90\frac{1}{2}$ |
| Bilety Banku Rosyjskiego | | $94\frac{3}{8}$ |
| Weksle na Warszawę . . . . | — | 94 |
| „ Petersburg 3 tygodniowy | — | 104 |
| „ Londyn 3 miesięczny | — | 620 |
| „ Paryż 2 „ | | $79\frac{1}{2}$ |
| „ Hamburg 2 „ | | $149\frac{3}{4}$ |
| „ Wiedeń 2 „ | | 89 |
| Żyto na targu . . . | | |
| „ na dostawę późniejszą | — | 39 |
| **z Paryża.** | | |
| Renta 3% . . . . . | | 67 80 |
| Akcje kredytu ruchom. | | 1172 |

*Liverpool*, 21 *Września.* Dziś sprzedano 15,000 wantuchów bawełny; ceny o ¼ p. wyższe.

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 2798) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Augustowskiej Wydziału II.*

Ogłasza się iż z powodu nastąpionej śmierci Baltazara Krzymowskiego i Ksawerego Krzymowskiego na rzecz których i dalszych sukcesorów ś. p. Alberta Krzymowskiego są zapisane ostrzeżenia o uznanie za bezwarunkowo ich własność:

1. Na dobrach Wojdzboniszki w Dziale IV. pod Nr. 13 części sumy złp. 3,133 gr. 21 czyli rs. 470 kop. $5\frac{1}{2}$.

2. Na dobrach Bakałarzewo w Dziale IV. pod Nr. 13, części sumy rs. 940 kop. 55.

3. Na dobrach Nowopole w dziale IV pod Nr. 8 części sumy rs. 940 kop. 55 i w Dziale IV pod Nr. 9 części sumy rs. 600.

4. Na dobrach Potylcze w Dziale IV pod Nr. 1 lit. X. części sumy rs. 609 kop. $17\frac{1}{2}$ w tymże Dziale pod Nr. 1 lit. G. części sumy rs. 226 kop. $13\frac{1}{2}$ w tymże Dziale pod Nr. 17 części sumy rs. 10 w tymże Dziale pod Nr. 31 części sumy rs. 175 kop. 6.

5. Na nieruchomości w Suwałkach N. H. 54, w Dziale IV pod Nr. 12 części sumy rs. 285 i rs. 60, nadto na rzecz których to osób na wszystkich wymienionych poprzednio dobrach w Gubernii Augustowskiej położonych i na powołanej nieruchomości miasta Suwałk pod temiż pozycjami jest zapisane ostrzeżenie o sumę rs. 1762 kop. 44, i zwrot kosztów procesu; toczy się postępowanie spadkowe do uregulowania którego termin na d. 18 (30) Grudnia 1863 r. jest oznaczony, strony więc interesowane z prawami swemi w tym terminie do kancelarji podpisanego Rejenta zgłosić się zechcą pod prekluzją.

Suwałki d. 30 Maja (11 Czerwca) 1863 r.
Władysław Russpowski.

---

(N. D. 4484) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Kielcach.*

Po Dyonizym Kołłątaju zmarłym d. 5 Sierpnia 1863 r. otworzył się spadek do którego należą dobra Michałowice w Ogu Proszowskim Gubernii Radomskiej położone, do regulacji onego zakreśla się termin prekluzyjny na dzień 17 (29) Mar. 1864 r. w którym interesowani do spadku, w Kancelarji Ziemiańskiej w Kielcach przed podpisanego Rejenta zgłosić się mają.

Kielce d. 29 Sierpnia (10 Września) 1863 r.
Adam Szczepanowski.

---

(N. D. 4506) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Plockiego. Oddziału II.*

Z powodu śmierci Jana Chodkowskiego współwierzyciela sumy rs. 583 kop. 26 w dziale IV. pod Nr. 2 części ziemskiej na wsi Wojty Zamoście lit B. lokowanej toczy się postępowanie spadkowe, do regulacji ukończenia którego naznacza się termin na dzień 18 (30) Marca 1864 r. pod prekluzją.

Zakroczym d. 3 (15) Września 1863 r.
Siniarski.

## OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 4269) *Sąd Pokoju Okręgu Pultuskiego*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki domu w mieście Pułtusku przy szosse pod N. 334 położonego, oraz zabudowań gospodarskich i pół włoczka gruntu, w ograniczeniu tegoż m. pomiędzy miedzami: Dziekońską i Walentego Lossowskiego leżącego, do Stanisława i Wiktorji z Kalinowskich małżonków Bujarskich należących.

Zawiadamia osoby interesowane, iż takowa nastąpi w d. 2 (14) Grudnia r. b. w skutek czego wzywa ich, aby w terminie ze swemi prawami zgłosili się, w razie bowiem niestawiennictwa, ulegną prekluzji art. 154 i 160 prawa hypotecznego przewidzianej. Właściciele nie stawający na żądanie wierzycieli, ulegną karze od rs. 1. kop. 50 do rs. 7 kop. 50, i podług art. 150 tegoż prawa, utracą prawa dobrodziejstwa w zględem wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji co do regulacji nastąpi w dniu 3 (15) Grudnia t. r. na posiedzeniu Sądu, i od tego dnia, zacznie upływać czas odwołania się od niej, bez dalszego więc wezwania, interesowani w terminie pilnować się winni.

Pułtusk d. 23 Sierp. (4 Wrześ.) 1863 r.
Podsędek, Jaworski.

## LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4228) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych iż w dniu 25 Września (7 Października) r. b. o godzinie 11 z rana w biurze Rządu Gubernialnego Warszawskiego odbywać się będzie licytacja na entrepryzę rozwózki wyrobów z fabryk więziennych w Warszawie i Sieradzu do innych więzień w Królestwie z wyłączeniem warunków więzień Gubernii Lubelskiej przez przeciąg czasu poczynając od dnia 27 Listopada (9 Grudnia) r. b.

Licytacja przez podania głośne in minus zacznie się od ceny kop. 15 za przewózkę jednego centnara stu funtowego na milę siedmio wiorstową.

Przystępujący do licytacji złożą dowody Kasy Gubernialnej Warszawskiej na deponowane w niej vadia po rs. 300 gotowizną bądź papierami kredytowem na kaucję przyjmowanemi.

Bliższą wiadomość o warunkach tej entreprzy powziętebyć mogą w biurze Wydziału Policji Rządu Gubernialnego w godzinach biurowych.

Warszawa d. 22 Sierpnia (3 Września) 1863 r.
Gubernator Cywilny
Radca Tajny, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji Awiętochowski.

---

(N. D. 4233) *Rząd Gubernialny Plocki.*

Zawiadamia że w d. 18 (30) Września r. b. od godziny 12 z południa, odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernialnego, podwójna licytacja, a mianowicie głośna in minus.

a. Na wywożenie z kloak przy więzieniu Płockiem przez lata 1864, 1865, 1866, odchodów mięszanych z słomą i śmieciami, które w mierzwę tym sposobem zamienione i do uprawy ról oraz ogrodów przydatne, wywożone być będą mogły w wozach zwyczajnych nie krytych na pola przyległe, od sumy rs. 360 rocznie. Każdy przystępujący do licytacji na vadium winien złożyć w kasie Gubernialnej rs. 86, a utrzymujący się przy takowej po zatwierdzeniu protokółu, licytacyjnego vadium zamieni na kaucją $\frac{1}{2}$ części wynagrodzenia, rocznego za jakie podejmują się przedsiębierstwa wyrównywającą.

b. Gdyby licytacja)ta dla braku konkurentów spełzła, odbywać się będzie zaraz głośna in minus od sumy rs. 360 rocznie, na czyszczenie kloak w sposób dawny przy temże więzienia przez lata 1864/66.

Każdy przystępująca do licytacji na vadium złożyć winien w kasie Gubernialnej rs 36. a utrzymujący się przy takowej po zatwierdzeniu protokółu, licytacyjnego, vadium zamieni na kaucją $\frac{1}{2}$ części wynagrodzenia rocznego za jakie podejmie się przedsiębierstwa wyrównywające, bliższe warunki, każdego dnia z wyłączaniem świąt w Wydziale Policyjno-wojskowym Rządu Gubernialnego przejrzane być mogą.

Płock d. 16 (28) Sierpnia 1863 r.
Gubeżnator Cywilny, Dziewanowski
Naczelnik Kancelarji, Słupocki.

---

(N. D. 4231) *Rząd Gubernialny Plocki.*

Zawiadamia, że dnia 18 (30) Września r. b. od godziny 12 z południa w biórze Rządu Gubernialnego odbywać się będzie głośna in minus licytacja na doatawę przez ciąg roku jednego poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 około 430 sążni półbubicznych drzewa sosnowego na potrzebę więzienia Płockiego.

Pretium do licytacji oznaczone jest po rs. 3 kop. 75 wyraźniej rubli srebrem trzy kopiejek siedmdziesiąt pięć, za sążeń półkubiczny danej miary.

Każdy do licytacji przystępujący obowiązany jest złożyć w Kassie Gubernialnej vadium rs. 161, szczególowe zaś warunki w Wydziale Policyjno-Wojskowym każdego dnia z wyłączeniem świąt przejrzane być mogą.

Płock d. 20 Sierpnia (1 Września)
Gubernator Cywilny, Dziewanowski.
Naczelnik Kancelarji, Słupecki.

---

(N. D. 4426) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcję Główną udzielonych następujące dobra Ziemskie jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych wystawione są na przedaż przymusową przez licytacją publiczną:

1. Bukowa Wielka z wsią Mszanna z wszelkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu Chełmskim Powiecie Krasnostawskim, Gubernii Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 2919 kop. 40 i pół, vadium do licytacji rs. 7500, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 49179 kop. $37\frac{1}{2}$, termin przedaży dnia 23 Marca (4 Kwietnia) 1864 r. przed Rejentem Brodowskim.

2. Godów składające się z folwarku i wsiów Godów, Komarzyce, Puszno, Wólka Komasowska inaczej Komarzycką zwana, i Rudka Maciejowska tudzież dwóch osad Czyrył i Nowy-staw, oraz młyna z osadą, Korzochówka zwaną, z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Kazimierskim Powiecie i Gubernii Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 5978 kop. 1, vadium do licytacji rs. 10000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 92947, termin przedaży dnia 23 Marca (4 Kwietnia) 1864 r. przed Rejentem Wasiutyńskim.

3. Konopnica A. w Okręgu Powiecie, Gubernii Lubelskiej położone, z przyległościami i przynależytościami, raty ralegle w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 404 kop. $11\frac{1}{2}$, vadium do licytacji rs. 900, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6817 kop. 50, termin przedaży dnia 26 Marca (7 Kwietnia) 1864 r., przed Rejentem Brodowskim.

4. Księżnica Okrągła E, w Okręgu Powiecie i Gubernii Lubelskiej położone, z przyległościami i przynależytościami, raty zaległe w chwili zarządzeniaprzedaży wynoszą rs. 219 kop. $63\frac{1}{2}$, vadium do licytacji rs. 450, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2535, termin przedaży dnia 24 Marca (5 Kwietnia) 1864 r. przed Rejentem Wasiutyńskim.

5. Krzywawola, składająca się z folwarku i wsi tegoż nazwiska, oraz z wsi zarobnej Nowy Majdan, Syngerowka zwanej z folwarku Huta, z osadą Majdan Stary, w Okręgu Chełmskim, Powiecie Krasnostawskim, Gubernii Lubelskiej położone z przyległościami i przynależytościami, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1564 kop. $59\frac{1}{2}$, vadium do licytacji rs. 3000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 18990, termin przedaży d. 27 Marca (8 Kwietnia) 1864 r. przed Rejentem Brodowskim.

6. Lubartów dawniej Lewartów składające się z miasteczka Firlej, przed tym Firlejow zwanego z folwarków i wsiów: Tarło, Syrock, Pipisowka Łukowa, czyli Zagrody Łukowieckie, Górka, Szczekarków, Brzeziny, Lisów, i Nowoerygowanych kolonii Mieczysławka i Zagrody Lubartowskie, dawniej Raszow zwane, z dóbr Rudzieńskich jako to: wsi i folwarków Rudno, Kierszkówka, Rudka Gołąbska, Gołąb Lubartowski, Wypnicha z częścią Łąk na Składowie, Rawa, Gawłówka, Sobolew, Kunow, wieś Krupy, z częścią przykupioną i części w Ostrowie Wielkim z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Lubartowskim, Powiecie i Gubernii Lubelskiej położone raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 30602 kop. $71\frac{1}{2}$, vadium do licytacji rs. 60000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 711174, termin przedaży dnia 28 Marca (9 Kwietnia) 1864 r., przed Rejentem Wasiutyńskim.

7. Skrzyniczyn, z wsią zarobną Józefy w Ogu i Powiecie Hrubieszowskim Guberni Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 576 kop. $46\frac{1}{2}$, vadium do licytacji rs. 1200, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 9741 kop. 25, termin przedaży dnia 25 Marca (6 Kwietnia) 1864 r. przed Rejentem Ciświckim.

8. Starościn, składające się z folwarków Starościn i Biadaczka i Avulsu Mielin, wsiów zarobnych: Starościna i Biadaczki, osady czynszowej Zofian i osady karczemnej Kornelin, tudzież z lasów przyległych, z przyległościami i przynależytościami, w Okręgu Lubartowskim, Powiecie i Gubernii Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wonoszą rs. 1142 kop. 57, vadium do licytacji rs. 2100, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 13440, termin przedaży dnia 26 Marca (7 Kwietnia) 1864 r. przed Rejentem Wasiutyńskim.

9. Skoków, składające się z folwarku i wsi tegoż nazwiska, folwarków i wsiów Pusznia, Stanisławów, wsi Leonin, Huty Szklannej i Tartaku Baba z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Kazimierskim, Powiecie i Gubernii Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1255 kop. $24\frac{1}{2}$, vadium do licytacji rs. 2700, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 21462 kop. 50, termin przedaży dnia 27 Marca (8 Kwietnia) 1864 r. przed Rejentem Ciświckim.

10. Wożuczyn z przyległościami składające się z folwarku i wsi Wożuczyn, przysiołka Kozyjka vel Koziglówka i osady z młynami Wychoda zwanej, oraz Avulsu, i Majdanu Kraczew z wszelkiemi przynależytościami w Okręgu Tomaszowskim Powiecie Hrubieszowskim Gubernii Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 2969 k. 61, vadium do licytacji rs. 5000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 45,435 k. $37\frac{1}{2}$, termin przedaży d. 30 Marca (11 Kwietnia) 1864 r.. przed Rejentem Ciświckim.

11. Zwiartówek, z wsi Zwiartówek, z $\frac{1}{3}$ częścią ogólnych lasów do dóbr Wozuczyńskich składające się, w Okręgu Tomaszowskim Powiecie Hrubieszowskim Gubernii Lubelskiej położone, z księgi głównej dóbr Wożuczyna i innych do obecnej księgi oddzielone z przyległościami i przynależytościami, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1286 k. $65\frac{1}{2}$, vadium do licytacji rs. 2100, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 20,020, termin przedaży d. 30 Marca (11 Kwietnia) 1864 r., przed Rejentem Ciświckim.

Przedaże wzmiankowane odbędą się w terminach powyżej oznaczonych, poczynając od godziny 10 z rana w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej. Gdyby zaś Rejent, przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzony, przedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Lublin d. 15 Września 1863 r.
Prezes Bieliński.
Pisarz, Pomorski.

---

(N. D. 4215) *Naczelnik Powiatu Radzyńskiego.*

Ponieważ ogłoszona na dzień 21 Sierpnia r. b. licytacja na entrepryzę budowy domu i zabudowania gospodarskiego dla szkoły parafialnej g u w Hannie niedoszła do skutku przeto podaje do wiadomości że w dniu 2 Października r. b. od godziny 11 przed południem odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Radzyńskiego w trzecim terminie licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje od sumy rs. 754 i przed warunkami ogłoszonemi w Dzienniku Powszechnym Nr. 133, 136, i 140 tudzież w Dzienniku Gubernialnym Nr. 24, 25, i 26, mający przeto chęć podjęcia się tej entreprzy zechcą w powyższym terminie oraz miejscu zgłosić się i złożyć opieczętowane deklaracje podług wzoru przepisanego.

Radzyń dnia 29 Sierpnia 1863 r.
Radca Kolegialny, Jaworski

---

(N. D. 4294) *Naczelnik Powiatu Radzyńskiego.*

Ponieważ ogłoszona na dzień 19 (31) Sierpnia r. b. licytacja na entrepryzę budowy w m. Kocku dwóch studzien z kołowrotami i urządzenie dwóch studzien w których zaprowadzić się mają pompy żelazne, niedoszła do skutku przeto podaje do wiadomości że w dniu 2 Października r. b. od godziny 11 przed południem odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Radzyńskiego w drugim terminie licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje od sumy i pod warunkami ogłoszonemi w Dzienniku Powszechnym Nr. 171, 177, i 183 tudzież w Dzienniku Gubernialnym Nr. 31, 32, i 33 mający przeto chęć podjęcia się tej entreprzy zechcą w powyższym terminie oraz miejscu zgłosić się i złożyć opieczętowane deklaracje podług przepisanego wzoru.

Radzyń dnia 31 Sierpnia 1863 r
Radca Kolegialny, Jaworski

---

(N. D. 4482) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Z powodu niedojścia w pierwszym terminie do skutku licytacji na entrepryzę oparkanienia cmentarza grzebalnego w mieście Kalwarji, podaje do powszechnej wiadomości iż drugi termin do odbycia licytacji na tęż entrepryzę której koszt wynosi rs. 3818 kop. 19 1/2 oznacza się na dzień 7 (19) Października r. b. do godziny 6 z południa w biurze Powiatu w którym konkurenci mający chęć podjęcia się tej entreprzy, zgłosić się zechcą, gdzie po dopełnieniu zastrzeżonych warunków w ogłoszeniu mem d. 19 (31) Lipca r. b. Nr. 9020 umieszczonego w Nr. 181, 186, 192, niniejszego Dziennika do licytacji przypuszczeni będą.

Kalwarja dnia 3 (15) Września 1863 r.
Boguski.

---

(N. D. 4481 *Naczelnik Powiatu Plockiego.*

Stosownie do Reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 6 (18) Kwietnia r. b. Nr. 12329/513 opartego na rozporządzeniu Kom. Rwej Wyz. Reli. i Ośw. Publ. z dnia 28 Lutego (12 Marca) r. b. Nr. 3149/8165, podaję do publicznej wiadomości iż w biurze moim w dniu 8 (20) Października r. b. o godzinie 11 z rana odbywać się będzie w trzecim terminie in minus licytacja poczynając od sumy anszlagowej rs. 2182 kop. 28 3/4 na entrepryzę budowy plebanii oraz domu dla sług kościelnych we wsi Woźnikach, a to przez złożenie opieczętowanych deklaracji wedle wzoru poniżej zamieszczonego pisać się winnych, które w dniu tym tylko do godziny 11 z rana przyjmowane będą. Każdy zatem mający chęć podjęcia się rzeczonej entreprzy obowiązany jest złożyć na vadium rs. 218 kop. 23 w gotowiźnie w którejkolwiek Kasie i dołączyć kwit na dowód że takowe vadium w jej depozycie znajduje się, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone zostanie.

Inne warunki licytacyjne w każdym czasie prócz świąt w biurze moim przejrzane być mogą.

Płock d. 20 Sierpnia (1 Września) 1863 r.
Jundził.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Ptu Płockiego z dnia 20 Sierpnia (1 Września) r. b. N. 16832 poddaję niniejszą deklarację iż obowiązuję się wziąść w entrepryzę pobudowanie Plebanii oraz domu dla sług kościelnych we wsi Woźnikach, a to za sumę rs. N (tu wypisać sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych.

Zaświadczenie kasy N na złożone w niej vadium rs. 218 kop. 23 wynoszące dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o odesłanie pocztą na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem w N dnia N mca N 1863 r.
(Podpisać imie i nazwisko)

---

(N. D. 4229) *Magistrat Miasta Łowicza.*

Z powodu nie dojścia do skutku dla braku konkurentów licytacji w pierwszym terminie ogłoszonej zatem podaje do publicznej wiadomości że w biurze Magistratu tutejszego w obecności W. Naczelnika Powiatu lub jego Pomocnika w dniu 30 Września (12 Października) r. b. o godzinie 11 z rana odbywać się będzie in plus licytacja przez opieczętowane deklarację na 3ch letnie poczynając od dnia 1 Stycznia 1864 r. wydzierżawienie mostowego, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 270 kop. 30 przez dotychczasowego dzierżawcę opłacanej, stawający do licytacji dołączyć winien kwit do deklaracji na złożone w kasie miejskiej vadium w 1/10części sumie licytacyjnej wyrównywające który nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz powróconym będzie, zaś utrzymującego przybicie zatrzymanym zostanie na pewność dotrzymania warunków licytacyjnych deklaracje pisane być mają podług załączającego się wzoru bez poprawek i składane być winne na pół godziny przed terminem, później bowiem składane lub nie podług wzoru napisane przyjętemi nie będą. O innych warunkach przekonać się można w biurze Magistratu w godzinach służbowych.

Łowicz d. 21 Sierpnia (2 Września) 1863 r.
Lechowski.

Wrór do deklaracji,

W skutek ogłoszenia z dnia 21 Sierpnia (2 Września) r. b. N. 4054 podaje niniejszą deklarację iż obowiązuję się wziąść w trzechletnią dzierżawę dochód z mostowego na rzece Bzurze do Kasy miejskiej należące,o, za opłatą roczną rs. (tu wypisać wyraźnie literami sumę zaofiarowaną) poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, a mnie dostatecznie wiadomym.

Kwit Kasy N na złożone vadium w ilości rs. 27 kop. 3 załączam, stałe moje zamieszkanie w N pisałem w N dnia i roku N.
(podpisać imie i nazwisko)

---

(N. D. 4341) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż z powodu niedojścia do skutku licytacji drugich, odbywać się będą trzecie licytacje przez deklaracje opieczętowane na dowozy i dostawy różnych materjałów fabrycznych na r. 1864, to jest:

A. w biurze Górniczem w Dąbrowie dnia 30 Września r. b.

1. O godzinie 10 rano na dostawę kamieni do budowl i dróg w Okręgu.

2. O godzinie $10\frac{1}{2}$ rano na dowóz galmanów z kopalni i płuszek w objeździe Olkuskim do Hut cynku pod Bendzinem.

3. O godzinie 11 rano na dowóz węgli kostkowych z Ksawery do Hut cynku pod Bendzinem.

4. O godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem na dowóz węgli kamiennych z kopalni Reden, Ksawery i Cieszkowski do zakładów Huty Bankowej.

5. O godzinie 12 w południe na dowóz węgli z Cieszkowskiego do bulwarku na Reden.

6. O godzinie $12\frac{1}{2}$ z południa na dowóz glinki ogniotrwałej z kopalni Mierzęcice do zakładów Huty Bankowej i t. p.

B. W Kancelarji Zakładów Pankowskich dnia 1 Października r. b.

7. O godzinie 10 rano na dostawę do Magazynu w Pankach materjałów fabrycznych to jest łoju, oliwy, feldspatu i t. p.

8. O godzinie 11 rano na dowóz do wielkiego pieca w Pankach węgli, rudy żelaznej, kamieni i t. p. oraz do Fryszerek węgli drzewnych.

Mający chęć podjęcia się tych dostaw i dowozów, obowiązany złożyć w Kasach do licytacji.

w Dąbrowie.

1. Na vadium rs. 45, na koszta ogłoszeń rs. 2.
2. Na vadium rs. 300, na koszta ogłoszeń rs. 9.
3. Na vadium rs. 10, na koszta ogłoszeń kop. 50.
4. Na vadium rs. 300, na koszta ogłoszeń rs. 9.
5. Na vadium rs. 10, na koszta ogłoszeń kop. 50.
6. Na vadium rs. 60, na koszta ogłoszeń rs. 2.

w Pankach.

7. Na vadium rs. 150, na koszta ogłoszeń rs. 5.
8. Na vadium rs 400, na koszta ogłoszeń rs. 12.

Oprócz mieszczan i włościan z dóbr Rządowych, którzy za świadectwem solidarności do licytacji (wyjąwszy 7ej przypuszczeni będą koszta jednak licytacyjne ponieść są obowiązani.

Wzór do deklaracji zamieszczony jest przy warunkach licytacyjnych, w Dzienniku Powszechnym w Nrach 155, 159 i 163, zaś warunki obowiązujące i obejmujące ceny znajdują się w biurach Wydziału Górnictwa i w biurze Okręgowem w Dąbrowie i takowe codziennie przejrzane być mogą.

Dąbrowa d. 29 Sierpnia (10 Września) 1863 r.
w z. I. Liszka.

---

(N. D. 4430) *Контора Варшавскаго Уяздовскаго Военнаго Госпиталя.*

Въ конторѣ Варшавскаго Уяздовскаго Военнаго Госпиталя, будутъ произведены: 16 числа торгъ, а 19 числа сего мѣсяца переторжка, на исправленіе починкою разныхъ Госпитальныхъ вещей пришедшихъ въ негодность въ второй половинѣ 1862 г., почему вызываетъ желающихъ явится на торги съ установленными залогами вышеупомянутыхъ числъ къ 11 часамъ утра.

Варшава Сентября 5 дня 1863 г.

---

(N. D. 4453) *Rada Opiekuńcza Domu Przytułku Starców i Kalek. w Gorze Kalwarji*

Podaje do publicznej wiadomości iż w dniu 19 Września (1 Października) r. b. o godzinie 4 po południu, odbywać się będzie w Kancelarji Domu Przytułku Starców i Kalek w Górze Kalwarji licytacja na dostawę w r. 1864 ywności dla osadzonych w tymże instytucie, wzywa zatem wszystkich mających zamiar podjęcia się tej entreprzy aby w dniu i godzinie wyżej oznaczonych z kaucją rs. 450 do Kancelarji instytutowej przybyli, warunki do tej licytacji każdodziennie w Kancelarji pomienionego instytutu przejrzane być mogą.

Góra dnia 4 (16) Września 1863 r.
Prezydujący,
w z. Potulicki.

---

(N. D. 4505) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Głównego Domu Schronienia Ubogich i Sierot Starozakonnych.*

Podaje do wiadomości publicznej że w dniu 8 Października r. b. o godzinie 4 z południa odbędzie się w Sali posiedzeń Głównego Domu Schronienia za Wolską rogatką egzystującej głośna licytacja in minus od ceny anszlagowej na odbudowanie, wedle zatwierdzonych przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych anszlagowych parkanu i pompy.

Chcący zatem podjąć się powyższych robót, zechcą zgłosić się w dniu wyż oznaczonym na wskazane miejsce.

Warunki i anszlagi przejrzane być mogą każdego dnia w kancelarji zakładu wyjąwszy sobót i świąt uroczystych, od godziny 10 do godziny 4 z południa.

Warszawa dnia 17 Września 1863 r.
zastępca Prezydującego, Nusbaum.
Sekretarz Rady, Wawelberg.

---

(N. D. 4424) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Ignacego Staniszewskiego Kontrolera Depozytów Kasy Lombardu Warszawskiego w Warszawie pod N. 1298*a* zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego, u Jana Niemirowskiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 1772 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 4200 z procentem 5 0/0 od dnia 1 Stycznia n. s. 1861 r. i kosztów od Szmula Herszkowicza Woltegar handlującego, właściciela Nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2300 położonej, tamże zamieszkałego, protokółem Jakóba Szymanowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 12 (24) Sierpnia 1863 r. sporządzonym w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Gęsiej pod Nr. 2300 w cyrkule policyjnym i administracyjnym 5 i 6, w juryzdykcji Sądu Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału II. na gruncie emfiteutycznym z którego opłaca się czynszu po rs. 7 kop. 50 położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Szmula Herszkowicza Woltegar należąca i w tegoż posiadaniu zostająca poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Kamienica murowana z suterynami o parterze jednem piętrze i faciatami blachą kryta, cztery kominy murowane mająca.
2. Kamienica murowana o parterze jednem piętrze i facjatach dachówką karpiówką kryta, dwa kominy murowane mająca.
3. Zabudowania z drzewa w słupy gontami kryte, jeden komin murowany mające.
4. Oficyna z drzewa gontami kryta dwa kominy murowane mająca.
5. Komórki piętrowe z drzewa gontami kryte.
6. Komórka czyli stajenka i wozownia z drzewa, deskami kryte.
7. Kloaka z drzewa w słupy deskami kryta.
8. Wozownia z drzewa w słupy, dachówką holenderką kryta.
9. Komórki z drzewa dachówką holenderką kryte.
10. Parkan z galarowizny w słupy z furtką.
11. Zabudowanie z drzewa gontami kryte, z kominkiem murowanym, rurą żelazną nad dach.
12. Wystawa z drzewa w słupy gontami kryta.
13. Komórka z drzewa w słupy gontami kryta,
14. Szopa z drzewa deskami kryta.
15. Kuczki stare z desek bez dachu
16. Podwórze po większej części niebrukowane, w podwórzu tem jest pompa.

W nieruchomości tej jest trzydziestu dwóch lokatorów z imion i nazwisk, oraz cenę najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Jana Niemirowskiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie, pod Nr. 1772 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Zygmuntowi hr. Wielopolskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu na ręce Kwiatkowskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Józefowi Wosińskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału II. w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 28 Sierpnia (9 Września) 1863 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości w Warszawie dnia 28 Sierpnia (9 Września) 1863 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zastało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na posiedzeniu jawnem Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 15 (27) Października 1863 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Jan Niemirowski Patron przy Trybunale tutejszym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 3 (15) Września 1863 r.
w z. Podpisarz Trybunału,
Juljan Swierczewski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 3 (15) Września 1863 r.
w z. Podpisarz Trybunału,
Juljan Swierczewski.

## ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 4244) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Antoninę Swiderska, lat 25, katoliczkę, ostatnio w gminie Kliczków Mały Powiecie Sieradzkim Guberni i Warszawskiej zamieszkałą, ażeby w ciągu dni 30, licząc od daty niniejszego ogłoszenia, niezawodnie w Sądzie tutejszym do wysłuchania wyroku się stawiła albowiem po upływie czasu tego, listami gończemi ściganą będzie.

Tyniec pod Kaliszem d. 19 (31) Sierp. 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

---

(N. D. 4271 *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Franciszka Różyckiego stale w wsi Ostrzyniewie Powiecie Pułtuskim mieszkającego, który bez wiedzy władzy policyjnej wydalił się w Powiat Płocki w niewiadome miejsce, aby do odcierpienia kary dni dziesięciu aresztu z wyroku prawomocnego, w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego zgłosił się.

Pułtusk d. 24 Sierpnia (5 Września 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Dembowski.

---

(N. D. 4518) *Sprostowanie.*

W N. 214. W ogłoszeniu Pisarza Tryb. Cywil. Gubernii Warszawskiej w Warszawie, podane przez Patrona Borzewskiego, co do sprzedaży nieruchomości Nr. 3099 zaszła pomyłka, w szpalcie 4ej wierszu 17, że po wyrazie położonej, należy czytać, „zaś w Warszawie pod Nr. 1047*b*. „zamieszkałego i zamieszkanie prawne „obrane mającego“.
a potych dopiero wyrazach, czytać następujące: „a raczej od Szmula Schatz i t. d.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.